Nr 99. Kraków, Sobota 1 Maja 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes-M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Maj . . . . złr. 2·50
Od 1 Maja do końca Czerwca złr. 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Maj . . . . . 6 marek
Od 1 Maja do końca Czerwca 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 30 kwietnia.

Wiener Ztg ogłasza podpisane przez wszystkich członków gabinetu obwieszczenie z dnia 19 kwietnia b. r., które podaje do wiadomości, iż Rada państwa udzieliła konstytucyjnego zatwierdzenia rozporządzeniu cesarskiemu z d. 18 maja 1885 r., mocą którego na zasadzie § 14 ustaw zasadniczych państwa z d. 21 grudnia 1867 r., dozwolone zostały dalsze wsparcia dla dotkniętych powodzią w r. 1884 okolic Galicyi i W. Ks. Krakowskiego.

Dziennik praw państwa ogłasza sankcyonowaną ustawę z d. 11 kwietnia b. r. w sprawie przejęcia w administracyę i ewentualnego upaństwowienia kolei Praga-Dux i Dux-Bodenbach.

Presse otrzymała pismo od starostwa w Bochni, w którem oświadczono, iż doniesienie krakowskiego telegramu z dnia 23 b. m., wedle którego do sądów powiatowych w Bochni, Pilznie i Brzesku miano dostawić rzekomo wielu podżegaczy, nie zgadza się, o ile dotyczy Bochni, z istotnym stanem rzeczy.

Do *Presse* telegrafują z Pesztu, iż wedle zawartego ostatecznie pomiędzy rządami Austryi i Węgier porozumienia, wszystkie przedłożenia ugodowe będą wniesione do obu parlamentów dnia 5go maja. Izby zajmą się najpierw nowelą cłową i załatwią ją w ciągu sesyi wiosennej, tak, iż już z dniem 1 lipca b. r. będzie mogła nabrać mocy obowiązującej.

Austro-rumuńskie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego rozpocząć się mają w dniu dzisiejszym. Delegaci węgierscy i austryaccy przybyli już wczoraj do Bukaresztu.

Nordd. Allg. Ztg pisze o ostatnim zwrocie w sprawie greckiej, jak następuje:

„Ostateczne uregulowanie stosunków wschodnich, które obietnicą Grecyi, że do rozbrojenia armii swej przystąpi, zdawało się już być przygotowanem, doznało ponownej zwłoki. Przyczynę tego wyjaśnia Delyannis w okólniku przesłanym reprezentantom greckim, akredytowanym u mocarstw europejskich. Podług wywodów ministra greckiego, było już wszystko jak najpiękniej przygotowane; Grecya, ulegając radom Francyi, byłaby z uwzględnieniem wymagalności nakazanych potrzebą utrzymania porządku publicznego i ładu wojskowego, przygotowała rozbrojenie, kiedy ją nagle zaskoczyło *ultimatum*, ubezwładniające swobodę jej akcyi. P. Delyannis utrzymuje, że *ultimatum* to zmienia sytuacyę, ponieważ rzecz cała nabiera takiego pozoru, jakoby Grecya działała pod naciskiem przymusu. Dlatego odmawia teraz rozbrojenia, któreby wśród takich okoliczności wielkie sprowadzić mogło niebezpieczeństwo. — W końcu daje p. Delyannis do zrozumienia, że mimo tego kierowałby się względami uległości, gdyby mu swobodę działania pozostawiono.

Ostatnie wyrażenie naprowadza na domysł, że p. Delyannis nie żądałby może wyraźnego cofnięcia *ultimatum*, ale zadowolniłby się może taką interpretacyą kroku mocarstw, któraby uchyliła pozory, że działa pod naciskiem przymusowego położenia.“

Ostatni ustęp zakrawa na podsuwanie Delyannisowi myśli, aby zamiast żądać cofnięcia *ultimatum*, zażądał tylko dogodnej dla widoków jego interpretacyi tego kroku.

Niema wątpliwości, że Grecya ulegnie ostatecznie presyi mocarstw, w jakiejkolwiek ona wystąpi formie; najwłaściwiej było jednak pozostawić jej tę drogę, na której najpewniej uniknąć można było wszelkich niebezpiecznych ruchów wewnętrznych w Atenach i w obozach wojskowych.

W tej chwili sprawa grecka przybrała postać bardzo zaostrzoną. Minister wojny Mauromichalis podał się do dymisyi. Oburzenie ludu wzrasta i zaczyna zwracać się przeciw osobie króla. Delyannis miał nawet, jak donosi biuro Reutera, oświadczyć, że jeżeli życzenia Grecyi wcześnie zaspokojonemi nie zostaną, nie zawaha się ona rozpocząć wojny. Dzisiejsze telegramy przyniosą nam zapewne już wiadomość, jaki ostateczny obrót weźmie zawikłanie, wywołane przez wręczenie *ultimatum*. Wczorajsza wiadomość Ajencyi Havasa (ostatnia, jaką mamy do chwili, kiedy to piszemy) streszczała się w tem, że mocarstwa pochwaliły krok swych reprezentantów, że posłowie mieli opuścić Ateny w razie, gdyby się Grecya do *ultimatum* zastosować nie chciała i że wobec tego oświadczy zapewne Delyannis gotowość swą do spełnienia lojalnie przyrzeczeń danych Francyi, w odpowiedzi na notę Freycineta.

Tej formy użyje Grecya zapewne dlatego, że pozostawia ona jej możność upominania się o spełnienie swych żądań na drodze dyplomatycznej, na której Francya wspierać ją obiecała.

We Francyi zajmują się w tej chwili głównie sprawą wyboru p. Roche w miejsce Rochefortа i wyborem uzupełniającym do Senatu w jednym z okręgów wyborczych w Wandei, gdzie się zanosi na zaciętą walkę między republikanami a monarchistami.

W sprawie Home-Rule wdał się Gladstone nawet w polemikę dziennikarską. *Daily Chronicle* zamieściła niedawno artykuł, którego autor dowodził, że bil Gladstona stanie się wielkiem niebezpieczeństwem; na to przesłał mu Gladstone odpowiedź zbijającą argumenta, przytoczone w wspomnionym dzienniku i z wywodem, z którego ma wynikać, że bil Home-rule nie stanie się niebezpieczeństwem, ale źródłem nowej siły dla Anglii.

Dzienniki włoskie ogłaszają sprawozdanie ministra, które poprzedziło dekret rozwiązujący Izbę deputowanych. Depretis kładzie w niem główny nacisk na potrzebę wytworzenia silnej większości rządowej w celu dokonania reszty niezbędnych reform. Hasło to wywieszonem też będzie jako sztandar agitacyjny, pod który zbierać się mają wyborcy pragnący dalszych reform.

W sprawie harrarskiej Włochy pragną się porozumieć z Anglią w celu przedsięwzięcia energicznej akcyi przeciw Sułtanowi Harraru, bo tylko drogą energicznego wystąpienia można zażegnać burzę, któraby w obecnych wyborach mogła popsuć wszelkie zamiary obecnego ministerstwa.

Jenerał Czernajew, znany z swych panslawistycznych dążności, popadł w niełaskę u dworu, skutkiem ostrej krytyki, z jaką wystąpił w *Now. Wrem.* przeciw niedołężnemu sposobowi, w jaki się buduje kolej zakaspijska. Pozbawiono go nawet miejsca honorowego, jakie zajmował w radzie wojennej. Ostre obejście się z tak wybitnym panslawistą zrobiło w kołach rosyjskich odurzające wrażenie.

Jutro ubiega 105 lat, jak cesarz Józef II patentem z d. 1go maja 1781 r. ogłosił w Austryi ustawę o postępowaniu sądowem, potąd jeszcze obowiązującą. Wiekowe przeszło trwanie ustawy tej kazałoby wnioskować, że dzieło to, pomimo zmiany prawodawstwa na polu postępowania sądowego, jakiej już to na schyłku ubiegłego, już w obecnem stuleciu dokonały wszystkie oświecone ludy Europy, musi być pomnikiem prawodawczym, a każde nań targnięcie się, lekkomyślnym krokiem. Każdy świadomy jednak stosunków, każdy, któremu kiedykolwiek w życiu przypadło poszukiwać na drodze prawa pomocy sądów, przyzna, że obecnie obowiązująca ustawa nietylko w niczem nie przyczynia się do poparcia wzrastającego przemysłu i handlu, nie utrwala kredytu powszechnego, lecz jest zaporą rozwoju dobrobytu ogólnego. Słuszne też są ogólne narzekania na stan opłakany stosunków prawniczych, a każdy przyzna, że ustawa, do której w przeciągu stuletniego jej istnienia wydano około 1600 dekretów, objaśnień, deklaratoryów, dla ogółu mieszkańców stała się nieprzystępną, a dla samych sądów nadmiar załatwiania spraw utrudniającą.

Od r. 1849 ogólne życzenia reformy postępowania sądowego stają się coraz powszechniejsze, a wyrazem ich są wypracowane jeszcze w r. 1861 przez ministeryum sprawiedliwości zasady postępowania sądowego, opartego na ustności i jawności. Dokonywana w tym czasie reforma sądownictwa w Hanowerze wstrzymała rozpoczęte prace, zamiarem rządu było bowiem przyswoić zasady i ducha ustaw hanowerskich. Na mocy upoważnienia monarchy z d. 16 grudnia 1867 r. przedłożył rząd Radzie państwa projekt do ustawy sądowej, a wydział Izby deputowanych ukończywszy nad nim swe narady, uchwalił następnie d. 17 grudnia 1869 r. dla Izby deputowanych projekt, na posiedzeniach dnia 11, 15, 17, 18, 20 marca 1870 roku w drugiem, zaś d. 21 marca t. r. w trzeciem czytaniu przez Izbę deputowanych przyjęty. Wskutek rozwiązania Izby deputowanych, Izba panów nie była już w możności zbadania projektu uchwalonego. Dnia 16 listopada 1870 r. minister sprawiedliwości p. Habietinek przedłożył projekt ten, w niektórych szczegółach zmieniony, Izbie panów, której wybrany wydział złożył dnia 30go czerwca 1871 r. sprawozdanie o niektórych zasadniczych do przedmiotu ustawy odnoszących się pytaniach. Na posiedzeniu dnia 25go lutego 1876 r. minister sprawiedliwość Glaser przedkłada znów Izbie deputowanych nowy projekt; wybrany przez Izbę wydział pozostaje bezczynny; powtarza toż samo d. 30 kwiet. 1881 r. p. minister Pražak. Wybrany wydział do zbadania tego przedmiotu z początku odbywa nad nim narady, których celem łatwa do odgadnięcia myśl zagadania całej sprawy, a wytężona i niezmordowana praca naszego rodaka posła Dra Stanisława Madeyskiego, sprawozdawcy komisyi, nie zdołała przekonać zaślepionych przeciwników, uspokoić wątpliwych, zagrzać do pracy podzielających konieczność reformy.

Przez dwa ostatnie lata sprawa w zupełności zarzucona, a Wydział w milczeniu zawiesza swe prace.

Jeszcze nie przebrzmiały słowa Cesarza, wypowiedziane w mowie tronowej dnia 26go września 1885 r. przy otwarciu obecnej sesyi Rady państwa: „aby kilkakrotne usiłowania większych kodyfikacyj na polu ustawodawstwa sądowego doprowadzić ostatecznie do skutku, podjęte one znowu zostaną, lecz ulepszenia istniejących ustaw, które się jako naglące przedstawiają, nie mogą przytem doznawać zwłoki.“

Spokój, jaki o sprawie, której niniejsze słowa poświęcamy, pomimo trwającej od grudnia 1885 sesyi Rady państwa zapanował, zaczyna powoli niepokoić ogół, czy i kiedy ziści się jeden z kardynalnych programów obecnego rządu i większości Rady państwa.

Naszkicowawszy w jak najszerszych ramach usiłowania reformy prawodawczej postępowania sądowego, mieliśmy na celu okazać, jak mimo licznie nagromadzonego materyału, w przeciągu lat 25 w sprawie tak ważnej, na wskroś przenikającej mienie i byt wszystkich mieszkańców monarchii, nie zdołano wyjść z zaczarowanego koła projektów i samych tylko projektów. Przyczyny tego tkwią z jednej strony w braku stanowczości i inicyatywy kanclerzy sprawiedliwości w Austryi, z drugiej zaś strony tkwią w powodach, które bez ogródki poniżej wyrazimy.

Pomimo czci i uznania dla rządów reprezentacyjnych, nie wahamy się wypowiedzieć zdania, że reformy wielkich ustaw prawodawczych, sięgających po za chwilę obecną i długie czasy obowiązywać mających, z trudnością dokona ciało, w którem brak znacznego zastępu specyalnie z prawodawstwem obeznanych reprezentantów, zwłaszcza jeśli członkami reprezentancyi tej kierują osobiste względy lub obrona na szwank narażonych interesów partyjnych a nawet prywatnych. W tem położeniu znajduje się też parlament austryacki. Przedewszystkiem troska, aby reforma sądownictwa nie doszła do skutku za obecnego rządu, a tak dzisiejsza mniejszość nie została pozbawioną, gdyby kiedyś przyjść miała do władzy, zasług dokonanej reformy, zaślepia ją w opozycyi przeciw reformie, której potrzebę czuje i uznaje. Obok tego koryfeusze tego stronnictwa mają na względzie osobiste widoki.

Przeglądając spis posłów Izby deputowanych, przekona się każdy, że na lewicy zwłaszcza krzesła poselskie zajmują przeważnie adwokaci. Skoro raz ustawa oparta na ustności i jawności wejdzie w życie, trudno będzie obecnym przywódcom nadal godzić obowiązki poselskie z powołaniem adwokatów, a dzisiejszym koryfeuszom pozostanie droga albo wyrzec się klienteli adwokatury, lub przestać wywierać nadal wpływy na losy monarchii.

Zadaniem naszem nie jest wchodzić w krytykę projektów rządowych, gdyż przechodziłoby to zakres dziennika politycznego; jednak wypowiadamy otwarcie zdanie, że droga dotąd przez rząd obrana nie prowadzi do wytkniętego celu i nie zapewnia powodzenia sprawie, która jak największych wymaga wytężeń. Jak się dokonywa reforma sądownictwa, nie brak na to dostatecznych wzorów w krajach sąsiednich, a przedewszystkiem w Niemczech, które w roku 1877 wydały cały szereg ustaw o organizacyi sądownictwa i postępowaniu sądowem.

Do wadliwej dzisiejszej organizacyi sądownictwa w Austryi dostrajać ustawę o postępowaniu sądowem, to niewdzięczna, a do celu nieprowadząca praca. Kto zamierza dokonać budowy, najpierwej wybiera fundamenta, na których budowa oprzeć się winna; fundamentami temi jest organizacya sądownictwa, a do niej dopiero stosować należy ustawy o postępowaniu sądowem; tą drogą szła Francya na początku bieżącego stulecia, a Niemcy i Rosya w ostatnich czasach, i wypełniły też należycie swe zadanie.

Jeżeli Dr Pražak pragnie skutecznie przeprowadzić dzieło reformy, porzucić winien bezwzględnie drogę, obraną przez licznych jego poprzedników. Polegać jedynie na opiniach sekcyi prawodawczej ministerstwa sprawiedliwości nie powinien; należy porzucić stanowczo manowce i tory, jakiemi trudne to dzieło przez lat dwadzieścia pięć dotąd prowadzono. Przedewszystkiem należałoby wypracowane projekty poddać pod rozbiór licznej ankiety, z fachowych ludzi, reprezentantów sądownictwa wszystkich instancyj, delegatów większych Izb adwokackich, znanych z nauki profesorów prawa i posłów do Rady państwa; a wreszcie projekty przez ankietę uchwalone przedłożyć dopiero Radzie państwa, której zadanie wobec powag prawniczych, jakie na dojście do skutku ustaw tych wpływały, zupełnie zostanie ułatwionem. — Postępując odmienną drogą, ministerstwo sprawiedliwości nie posunie sprawy naprzód, a jak jesteśmy świadkami 25-letnich tylko usiłowań, tak monarchia i ludność przez długie jeszcze lata nie doznają dobrodziejstw reformy, której wszyscy pragną, a którą rząd obecny za swój program przyjął.

Czas wielki porzucić drogę chwiejności i braku decyzyi; czas wymazać z karty dziejów ustawę średniowieczną, dotąd w Austryi obowiązującą; czas pokazać, że Austrya ma w swym rządzie ministra sprawiedliwości, posiadającego ducha inicyatywy, mającego stanowczość w działaniu i świadomość celów i reform, zalecanych przez samego Monarchę, koniecznych dla powagi państwa, a tak upragnionych przez ogół mieszkańców, bez względu na przekonania polityczne.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Na posiedzeniu z dnia 6 września 1884 r. Sejm powziął następującą uchwałę;

„Wzywa się c. k. Rząd:

I. ażeby w odpowiedniej drodze wpłynął na to, ażeby w nowym kodeksie karnym obok innych postanowień co do kary więzienia, umieszczone zostały także odpowiednie przepisy, któreby przewidziały i stosownie normowały kary zapomocą osiedlenia w rolniczych koloniach karno-poprawczych zbrodniarzy ze stanu rolniczego, po raz pierwszy przed trybunałem karnym stających;

II. ażeby c. k. Rząd raczył jak najspieszniej przedsięwziąć odpowiednie kroki w tym kierunku, ażeby w kraju naszym urządzoną została podobna kolonia rolnicza karno-poprawcza, na razie przynajmniej dla przestępców nieletnich.“

Na powyższą uchwałę sejmową nadeszła następująca odpowiedź Ministerstwa sprawiedliwości: O ile projektowane kolonie rolnicze miałyby służyć do umieszczenia stroniących od pracy i niepoprawnych przestępców i do osiągnięcia celów, wytkniętych w innych austryackich krajach koronnych istniejącym tamże domom poprawczym i pracy przymusowej, zakładanie takich kolonij musiałoby być jako sprawa krajowa przedstawionem Sejmowi krajowemu.

Przeznaczenie takich kolonij do odbywania wymierzonych na mocy ustawy karnej kar więziennych, wymaga ustawy, regulującej sposób odbywania kary, mianowicie w tym kierunku, aby sędzia był upoważniony zamienić karę więzienia na dłużej trwające zatrudnienie skazanego w rolniczej kolonii karnej. Cele poprawy bowiem, wytknięte koloniom tego rodzaju, dałyby się osiągnąć tylko w razie zatrzymania w kolonii na czas sięgający poza okres krótkiej kary więzienia.

Ministerstwo sprawiedliwości wyraziło gotowość do wzięcia tej kwestyi pod ścisłą rozwagę przy wniesieniu projektu nowej ustawy karnej, ubolewa jednak, że ze względu na stan finansów państwowych, na teraz nie jest w położeniu podjąć potrzebnego do urzeczywistnienia intencyi Sejmu galicyjskiego zakupna znaczniejszego obszaru gruntowego i kosztownego urządzenia tego obszaru na kolonię rolniczą dla celów wykonania kary. Ministerstwo miało na myśli zareklamowanie w tym celu dóbr Rzyszki w Galicyi, które ś. p. Kajetan hr. Kicki testamentem zapisał warszawskiemu towarzystwu rolniczych kolonij karnych. Reklamacya ta jednak, jak się pokazało, nie dałaby się prawnie uzasadnić.

POD RÓWNIKIEM.

IV ODCZYT
S. S. ROGOZINSKIEGO

wypowiedziany

dnia 13 marca b. r. w Sali Radnej Miasta Krakowa.

W ostatnim odczycie stanęliśmy przy przygotowaniach do dalszego marszu w głąb, mającego się odbyć przy pomocy Befarengańczyków. Sformowanie karawany zajęło dość czasu; bakundyjscy kacykowie nie mogli się zdecydować w ostatniej chwili na puszczenie nas rzeczywiście w głąb, a gdy zobaczyli wyniesione z magazynu ekspedycyjnego paki w ilości kilkudziesięciu, z których każda ważyła 60 funtów, stanowiąc ciężar jednego tragarza, wtedy żal im się zrobiło, że tyle „skarbów“ ma opuścić Bakundu i zostać wyniesionych do gąszczu.

Wreszcie ukończyły się palawry i wyruszyliśmy w drogę; cała ludność wyszła aż do świątyni, przed którą siedzieli kacykowie dla pożegnalnej ceremonii. Był-to dzień nielada dla miasta, gdyż mieszkańcy sądzili, że owych kilkudziesięciu tragarzy, których zrekrutowaliśmy zpośród nich, nie ujrzą przez długie miesiące. Starzy więc i młodzi otoczyli wyruszającą karawanę, podając swym ziomkom jeszcze na drogę to po kilka bananów, to kawał wędzonego mięsa, to znów butelkę wina palmowego; następnie wystąpili kacykowie, zaczęli napominać ludzi i na znak zgody wylali ze skorupy kokosowej nieco wody na wszystkie cztery strony.

Karawanę podzieliłem na trzy oddziały z naczelnikami Modika, Essue i Missoli. Szliśmy już znaną drogą przez Ekumbé-ba-Berange, Eliki i Kange, zaszedłszy przedtem jednakże do znanego mi już Banombe; kilka dni zaś temu wysłano pozostawionych Befarengańczyków, by dali znać swemu kacykowi, żeśmy wyruszyli i żądając, by przybyli stósownie do umowy.

W Ekumbe trudno było o prowiant, gdyż niedawno słonie były potratowały plantacye, w Eliki zaś przyjęto nas z wielkiemi ceremoniami i zaraz na wstępie ofiarowano trzy kury, cztery kozy, pewną ilość małpiego mięsa i potrzebną ilość platanów dla tragarzy. Krajowcy przynosili to, jako prezenta, gdyż wiedzieli, że w takim razie otrzymają od nas więcej, niżby żądać mogli, jako prostą zapłatę. Wreszcie poszliśmy dalej; był-to nieszczęśliwy dzień 27 listopada.

Poraanek był mglisty i posępny; sami z Tomczekiem byliśmy dziwnie niespokojni, jak gdybyśmy przeczuwali, że dzień ten miał rozbić wszystkie nasze nadzieje ujrzenia dalekich równin Bayongu. Przez kilka godzin wspinaliśmy się po stromych wyżynach i skłonach, zajmujących drogę pomiędzy Eliki a Mokonią i Kangé. Tu spotkaliśmy kilku czekających Befarengańczyków, donoszących, że ich król Mukune przesłał już oddział umówiony dla nas i że takowy około południa tego dnia powinien znajdować się około Mokonji; dodali, że jest ich kilkuset. Poszliśmy więc dalej naprzód, by jaknajprędzej rozstrzygnąć kwestyę Mokonji. Sądziłem, że przy ostatnim pobycie przekonaliśmy Mokończyków, a że w każdym razie zawahają się nas zaczepiać, widząc silny oddział befarengański, i że prawdopodobnie skończy się na represyach co do podarków. Mimo to szliśmy w ponurem oczekiwaniu. Doszliśmy do miejsca, gdzie zebrali się Befarengańczycy; las był gęsty, ciemny, a przed nami piętrzył się nowy, wysoki skłon. Wtem nad nami zapanował popłoch, znajdował się tam oddział befarengański, a w chwili połączenia się, napadła nań trzykroć silniejsza zgraja Mokończyków i wszczęła się walka dzika, zawzięta, gdzie wszystkie namiętności obu stron puszczone samopas — nawzajem się zniszczyć, z ziemi zetrzeć pragnęły.

Wystrzały z fuzyi, dzidy, noże błyszczące tu i owdzie wśród brunatnej masy ciał, tam znów kamienie i kłody drzewa rzucane ze skłonu przez rozjątrzonych wrogów naszych napełniały przez chwil kilka wszystko dokoła, a tam, gdzie padł cios śmiertelny, tam świadczył o tem jęk tylko pojedynczy, a potem szelest upadającego ciała, nad którem zamyka się gąszcz zielony tworząc grób uśpionego na wieki czarnego wojaka.

Przewaga sił Mokończyków rozpędziła wreszcie garść wiernych naszych Befarenganyów, nieszczęśliwi sprzymierzeńcy nasi rozpierzchli się po lasach, powracając do siebie — nie ujrzałem ich więcej!

Z trudem zebrani tymczasem nasi tragarze bakundyjscy tak byli przerażeni, że z początku nie myśleli o niczem innem, jak o opuszczeniu nas i powróceniu do Bakundu-ba-Nambeleh, tembardziej, iż wiedzieli, że zamierzamy iść do Kange, należącego już do Mokonji. Siłą więc popędziliśmy ich ku temu miastu, by ztąd jeszcze spróbować przekonać Mokończyków o naszych zamiarach przez parlamentarzy.

Rozłożono się więc obozem w Kange, lecz zachowanie się króla i mieszkańców było teraz tak jawnie zaczepnem, że utworzywszy dokoła nas rodzaj barykady z pak naszego bagażu i nie wypuszczając z rąk broni, nie zmrużyliśmy prawie oka do rana, oczekiwanego z upragnieniem.

Następnego rana 28 listopada posłałem zaraz rano poselstwo do Mokonji, zapraszając Massangę i Akamę do nas celem ustnego pokojowego rozstrzygnięcia sprawy i przekonania ich, że wczorajsze postępowanie Mokonii było zupełnie niesprawiedliwem. Zaproszenie nasze niosło pięciu murzynów pod dowództwem młodego Mukety, syna jednego z bakundyjskich kacyków.

Posłańcy nasi wyruszyli, a w naszym obozie oczekiwano z niecierpliwością rezultatu. Tymczasem nocne czuwanie i przesilenia dnia ostatniego razem z ulewnym deszczem, jaki zmoczył nas poprzedniej nocy, sprowadziły mi silną febrę, która trzęsła mnie przez cały dzień. Chwilami traciłem przytomność — leżałem w malignie. Tak mijały godziny, minęło i południe, Tomczek spoglądał z niepokojem to na mój stan, to ku drodze mokońskiej, lecz posłańcy nie przybywali z powrotem. Ludzi naszych ogarnął żywy niepokój — nagle nad wieczorem nadeszli, ale w jakim stanie!

Obdarta i zadyszana nasza deputacya doniosła, iż w Mokonji nie chciano ich słuchać, lecz związano ich, uwięziono i zaczęto męczyć, wreszcie odesłali znękanych, a pokazując im liczne dzidy, może i inną broń, kazali nam powiedzieć, że przygotowali to i dla białych i ich karawany, jeżeli choć o krok puścimy się dalej.

To był grom, który rozbił ostatnie nasze nadzieje przedostania się dalej w głąb kraju. Na wpół nieprzytomny i majacząc w mej febrze, usłyszałem złowrogą tę wieść, zanim Tomczek przyszedł mi ją powtórzyć. Pomiędzy ludźmi zapanowała panika — po kilkakrotnie przychodzili dowiadywać się, jakie będzie me postanowienie; odparto im, że mają być spokojni, że dziś jestem chory i że jutro powiem swoją rezolucyę. Następnego rana po nowej ciężkiej nocy, czułem się fizycznie nieco lepiej, naradziliśmy się więc z Tomczekiem, co począć, i postanowili zrobić jeszcze jedną próbę, tj. ominąć Mokonję i dojść lasem do Mbu, aby się stamtąd przedostać do Befarenganyów; lecz wszystkie próby poruszenia do tego kroku naszych Bakundyjczyków okazały się próżnemi. Zaczęły się krzyki, narzekania, że prowadzimy ich na pewną śmierć, nie znalazł się żaden, którуby poszedł. Użyliśmy więc podstępu.

Podczas pobytu mego w Banombe dowiedziałem się, iż prowadzi ztamtąd droga przez Ndo do Befarengajów również, kierunek zaś z Kange do Bakundy jest z początku ten sam, jak do Banombe; dopiero za Eliki rozdziela się wspólna droga. Dano więc znak do odwrotu, a sądząc, że idziemy do Bakundu, karawana ruszyła chętnie w drogę; powolność ta jednakże zmieniła się, gdy przy rozejściu się ścieżek kazano im pójść na lewo, zamiast oczekiwanej wschodniej ścieżki, prowadzącej do Bakundu. Wtedy tragarze rzucili się do ucieczki, lecz ocalił położenie wymierzony rewolwer i stanowcze oświadczenie, że każdy, który zejdzie z drogi, dostanie kulą w łeb, gdyż pozostawiając nas samych w gąszczu, narażają nas na pewną zgubę. Pierwszego grudnia przybyliśmy szczęśliwie do Banomby; rozpuszczono zdemoralizowaną bakundyjską karawanę i weszliśmy w układy z kacykiem tej osady, by nam dostarczył ludzi do nowej próby dotarcia przez Ndo do Basseng, stolicy Befarenganyów; lecz i te usiłowania miały być próżnemi. Mokończycy wszędzie stali nam w drodze; Massango już był uprzedził wszystkich Balungczyków, by zamknąć dla nas rzekę Mungo, okrzykując wszędzie, że „mukara“ (biały) zszedł się z królem Befarenganyów, że ich pobito jednakże w Mokonii, i że ciągnie z ogromnemi swemi „skarbami“ inną drogą do nich, przez co wydrze handel pośredniczący z rąk Balungczyków i innych bliższych plemion. Pomiędzy innemi natarli Balungczycy również na króla Nambeleh i jego kacyków, żądając, aby wstrzymali białych od wyruszenia do Befarenganyów i oświadczając, że jeżeli „oni“ (biali) zostaliby zabici, wina wraz z jej skutkami spadnie na Bakundu. W mieście więc króla Nambeleh, nieodznaczającego się wogóle wielką odwagą, zapanował postrach wielki; to też 5 grudnia, gdyśmy już prawie ukończyli umowę z kacykiem co do nowych tragarzy, zjawia się nagle poselstwo z Bakundu, przynosząc list, który zachowałem jako jeden z najciekawszych dokumentów tego rodzaju. Był to list trzech kacyków bakundyjskich, dyktowany Richardsonowi, a podpisany przez samych kacyków. Podaję go tu w dosłownem tłomaczeniu:

„Mr. S. S. Rogoziński.

Bakundu, Dec. 6, 1883.

Kochany Panie!

Jestem proszony o napisanie do Pana listu nie od siebie, lecz dla trzech kacyków, listu, do którego nadzwyczaj wiele przywiązują znaczenia.

Otóż zaczynam:

Panie!

Widzieliśmy mężów z Balungi, tych z dołu i tych z góry, co handlują z Befarenganyami. I jedni i drudzy przyszli nam powiedzieć, iż jeżeli zezwolimy na to, aby „biały człowiek“ poszedł

Jubileusz parlamentu.

Wczoraj upłynęło 25 lat, gdy na mocy konstytucyi lutowej zebrał się po raz pierwszy parlament austryacki. 29 kwietnia 1861 r. po nabożeństwie, odprawionem przez kardynała Rauschera, odbyło się w południe pierwsze posiedzenie Izby panów pod przewodnictwem ks. Karola Auersperga, a po południu zebrała się Izba deputowanych na posiedzenie, które zagaił jako mianowany prezydent Dr Hein, wraz z mianowanymi wiceprezydentami prof. Hasnerem i radcą sądowym Mazzuchellim. Od owego czasu aż do dzisiejszego dnia zasiadają prawie nieprzerwanie w Izbie następujący posłowie: hr. Henryk Clam, Demel, Grocholski, Gross, Herbst, Nischelwitzer, Ofner, Prażak, Proskowetz, Rieger, Ruczka, Smolka. Zpośród ówczesnych polskich weteranów parlamentarnych, zasiadają obecnie w Izbie panów: hr. Alfred Potocki i marszałek Zyblikiewicz.

Przez tych 25 lat w następującej kolei idą prezydenci Izby panów: ks. Karol Auersperg aż do zasystowania konstytucyi, ks. Colloredo Mannsfeld, aż do r. 1869, hr. Kuefstein, Schmerling, ks. Karol Auersperg (ponownie) aż do 2 października 1879 r., a wreszcie hr. Trauttmansdorff aż do obecnej chwili.

W Izbie deputowanych byli prezydentami: Dr Hein, Hasner, Giskra, Kaiserfeld, Hopfen, Rechbauer, hr. Coronini i Dr Smolka.

Szefami gabinetu byli: Schmerling, Belcredi, dalej w r. 1867 ministeryum mieszczańskie z ks. Karolem Auerspergiem na czele. Po jego dymisyi 26 września 1868 objął ster rządu na kilka miesięcy hr. Taaffe, po którym 1 lutego 1870 nastąpił Hasner. 12 kwietnia 1870 obejmuje rządy ministeryum Potockiego, a 7 lutego 1871 gabinet Hohenwarta. Po interymistycznym gabinecie barona Holzgethana, przychodzi do steru 21 listopada 1871 r. gabinet ks. Adolfa Auersperga, który 16 lutego 1879 r. zastąpionym został chwilowo przez Stremayera, a od 14 sierpnia 1879 r. aż do obecnej chwili stoi na czele rządu hr. Taaffe.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 23 kwietnia b. r. zamianował radcę wyższego sądu krajowego we Lwowie Jana Michalczewskiego prezydentem sądu obwodowego w Złoczowie.

Minister skarbu zamianował starszego komisarza skarbowego Tadeusza Hordyńskiego sekretarzem skarbowym dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela szkoły w Dulibach Eugeniusza Orleckiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Żurawnikach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Sołonce wielkiej Włodzimierza Witoszyńskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zboiskach i nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Nowem Siole Jana Horodeckiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Szkoły kadeckie.

Według zawiadomienia c. k. Ministerstwa wojny, z rozpoczęciem roku szkolnego 1886/87 (18 września) zostaną przyjęci do c. k. szkół kadeckich frekwentanci w liczbie mniej więcej następującej:

Na pierwszy kurs (*Jahrgang*) kadeckiej szkoły piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze po 80, a do takiejże szkoły w Karlstadzie, Kartuzach (Karthaus pod Bernem), Łobzowie pod Krakowem, Hermannstadzie, Tryeście, Libenau pod Gracem, Preszburgu, Innsbruku i Temeszwarze po 30. Dalej na pierwsze kursa artyleryjskiej szkoły kadeckiej 80, pionierów 40 i inżynieryi 15; na trzeci kurs kawaleryjskiej szkoły kadeckiej 80 i na czwarty kurs takiejże szkoły 25.

Bezpośrednie przyjęcie na III i IV kurs szkoły kadeckiej artyleryi i pionierów, oraz na II i III kurs szkoły inżynierskiej niema miejsca, a na inne kursa szkół kadeckich frekwentanci będą przyjmowani tylko w miarę otwierających się przypadkowo miejsc (skutkiem śmierci, ustąpienia, wydalenia i t. d.).

Warunki przyjęcia do c. k. szkół kadeckich są następujące: *a*) cielesne uzdolnienie; *b*) przeszłość bezwarunkowo bez skazy; *c*) odpowiednie wykształcenie; *d*) przyjęcie zobowiązania, iż frekwentant po opuszczeniu szkoły kadeckiej odsłuży ponad przepisany ustawą obowiązek trzyletniej służby, tyle lat w czynnej c. k. armii, ile ich spędził w szkole kadeckiej, a przyjęcie tego zobowiązania należy zaznaczyć wyraźnie w podaniu; *e*) przyjęcie zobowiązania do zaopatrzenia się i utrzymywania z własnych środków przepisanej wyprawy; *f*) rychłe złożenie opłaty szkolnej. Przy tej sposobności zwraca się uwagę, iż frekwentanci kawaleryjskiej szkoły kadeckiej mają składać corocznie naraz i z góry na rzecz założonego przy tej szkole funduszu ekwitacyjnego 200 złr. za dostarczenie im koni wierzchowych i innych potrzeb połączonych z nauką jazdy konnej, która to suma może być skutkiem należycie umotywowanej prośby zniżoną do 100 złr. dla synów mniej zamożnych oficerów i urzędników wojskowych.

Wzmiankowane pod punktem *c*) odpowiednie wykształcenie mają udowodnić wszyscy kandydaci świadectwami szkolnemi i złożeniem egzaminu wstępnego.

Świadectwa szkolne muszą udowodnić, że kandydaci ukończyli z postępem zadowalającym a najmniej dostatecznym w razie ubiegania się o przyjęcie:

Do kadeckiej szkoły piechoty: na I kurs: cztery niższe klasy szkoły średniej (kandydaci, którzy ukończyli tylko trzy klasy, mogą być przyjęci do egzaminu wstępnego w tym tylko razie, jeśli wykażą się świadectwem z postępem wyszczególniającym), na II kurs najmniej pięć niższych klas; na III kurs najmniej 6 niższych klas szkoły realnej lub gimnazyum, albo też odpowiednie kursa w zakładach stojących na równi z pomienionemi szkołami; na IV kurs: całą wyższą szkołę realną lub wyższe gimnazyum albo też kursa w zakładzie naukowym stojącym na równi z temi szkołami.

Do kawaleryjskiej szkoły kadeckiej: na III kurs najmniej sześć niższych klas szkoły realnej lub gimnazyum, albo też odpowiedni kurs w zakładzie naukowym, stojącym na równi z temi szkołami; na IV kurs: całą wyższą szkołę realną lub gimnazyum, albo też kursa w zakładzie naukowym odpowiadającym tym szkołom.

Tutaj należy zwrócić uwagę, iż I i II kurs można odbyć w kadeckiej szkole piechoty.

Do szkoły artyleryi i pionierów na I kurs: pięć niższych klas szkoły realnej lub gimnazyum, albo też odpowiednie kursa w jednym z zakładów zrównanych z temi szkołami; na II kurs: całą wyższą szkołę realną lub wyższe gimnazyum, albo też kursa w zakładach stojących na równi z pomienionemi szkołami.

Ubiegający się o przyjęcie na I kurs kadeckiej szkoły inżynieryi muszą wykazać się świadectwem egzaminu dojrzałości z wyższej szkoły realnej.

Wszyscy kandydaci do szkół kadeckich muszą poddać się egzaminowi wstępnemu, a mianowicie ci, którzy chcą być przyjęci na I kurs szkoły piechoty, artyleryi i pionierów, z następujących przedmiotów: z języka niemieckiego, arytmetyki i algebry, geografii i historyi powszechnej, a to w tych rozmiarach, w jakich przedmioty powyższe wykładane bywają w niższych klasach szkół średnich.

Egzamin wstępny, celem uzyskania przyjęcia na I kurs kadeckiej szkoły inżynieryi, obejmuje wszystkie przedmioty całej wyższej szkoły realnej z wykładowym językiem niemieckim, a to w rozmiarach wymaganych przy ukończeniu tejże szkoły, mianowicie: matematykę wykreślną, geometryę, chemię, fizykę, geografię, ogólne dzieje powszechne, języki niemiecki i francuski.

Aby być przyjętym na II kurs jakiejbądź szkoły kadeckiej, kandydat musi poddać się egzaminowi wstępnemu ze wszystkich przedmiotów, wymaganych przy przyjęciu na kurs I, a przy wstąpieniu na kurs III, z wszystkich przedmiotów kursu I i II, mianowicie z przedmiotów grupy A planu szkolnego odnośnej szkoły kadeckiej, z wyjątkiem języka ojczystego (*Nationalsprache*), oraz wojskowych przedmiotów fachowych.

Przy zapisywaniu się na kurs IV-ty kadeckiej szkoły piechoty i kawaleryi, egzamin wstępny rozciąga się na wszystkie przedmioty grupy A kursów I, II i III. Kandydaci, wstępujący na kurs IV szkoły kawaleryi, powinni posiadać pewną wprawę w jeździe konnej.

Opłata szkolna wynosi: dla synów oficerskich, synów kapelanów wojskowych wyznania ewangelickiego i grecko-wschodniego, auditorów, lekarzy wojskowych, rachmistrzów, urzędników wojskowych, wreszcie podoficerów w stanie czynnym, w stanie spoczynku i podoficerów inwalidów 12 złr. rocznie; dla synów oficerów rezerwy i nieczynnej obrony krajowej, oficerów w stosunku pozasłużbowym, urzędników dworskich i cywilnych, oraz sług dworskich i pozostających w państwowej służbie cywilnej 60 złr. rocznie, c) dla synów wszystkich innych austro-węgierskich obywateli 120 złr. rocznie.

Opłata szkolna ma być składaną półrocznie z góry dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku. W wypadkach zasługujących na szczególniejsze uwzględnienie może komendant szkoły zezwolić mniej zamożnym frekwentantom składać opłatę szkolną w ratach miesięcznych. Uwolnienie od opłaty szkolnej i zwrot wniesionych już pieniędzy niema wcale miejsca.

Przy wyborze kandydatów kompetentne organa będą uwzględniać przedewszystkiem wykształcenie i dotychczasowe wychowanie.

Prośby o przyjęcie należy wnieść najpóźniej po dzień 25 lipca 1886 do komendy tej szkoły kadeckiej, do której kandydaci pragną być przyjęci.

Przeciw odmownej odpowiedzi niedopuszczalny jest żaden dalszy rekurs.

Ograniczenie działów włościańskich w Rosyi.

Wobec przedłożonego Radzie państwa projektu do reformy prawa spadkowego dla drobnej własności ziemskiej, nie będzie bez interesu przytoczyć tu streszczone przez *Kraj* świeże rozporządzenia w tej sprawie petersburskiego rządu.

Kraj pisze: *Praw. Wiestnik* ogłasza oddawna zapowiadane przepisy o ograniczeniu działów w tych miejscowościach, gdzie istnieje gminne władanie ziemią. Wydany jednocześnie cyrkularz ministra spraw wewnętrznych do gubernatorów wyłuszcza, jako motywy do nowego prawa, względy ekonomiczne i moralne. Do pierwszej kategoryi należą stwierdzone przez urzędową statystykę fakty, że skutkiem zbyt silnej dążności do podziałów, w niektórych guberniach 70% rodzin włościańskich należy już do jednoroboczych i że w guberniach pasu przemysłowego całe osady, opierające swój byt na furmaństwie i przemyśle wychodowym, zostały zupełnie zrujnowane, gdyż rozpadnięcie się rodzin podkopało samą możność tego przemysłu. Pod względem moralnym nowe przepisy mają podtrzymać władzę ojca albo głowy rodziny, pozwalając na podział wbrew jego woli tylko w razie jego marnotrawstwa lub niemoralnego prowadzenia się i pozostawiając mu nawet w tym wypadku prawo apelacyi od decyzyi uchwały gromadzkiej.

Na mocy nowych przepisów, gromada (*sielskij schod*) przy decydowaniu o działach winna się przekonać: *a*) czy głowa rodziny zgadza się na podział; *b*) czy istnieje dostateczny powód do rozdzielenia się rodziny; *c*) czy nowouformowane rodziny będą zdolne do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa; *d*) czy przeznaczone im cząstki pod osady będą dostateczne do urządzenia na nich osad z zachowaniem przepisów budowlanych, a w przeciwnym razie, czy można im wydzielić cząstki z ziemi gromadzkiej i *e*) czy w razie podziału będzie dostatecznie zabezpieczone akuratne płacenie zaległych i bieżących podatków, pełnienie obowiązków i t. p. Jeżeli projektowany podział nie odpowiada jednemu z powyższych warunków, gromada pozwolenia swego odmawia. Pozwalając na podział, gromada określa zarazem: *a*) co każdy z członków rodziny ma otrzymać w gruncie, zabudowaniach, inwentarzu żywym i martwym; *b*) ile każde z nowouformowanych gospodarstw ma płacić podatków i powinności i *c*) którą cząstkę z gruntu gromadzkiego otrzymać ma dzieląca się rodzina, w razie jeżeli jej grunt nie wystarcza na wzniesienie niezbędnych zabudowań.

Uchwały gromadzkie w przedmiocie działów zapadać mają większością $^2/_3$ głosów wszystkich włościan, mających prawo udziału w zebraniach gromadzkich. Rodzina, która się podzieliła bez uchwały gromadzkiej, uważaną będzie zawsze pod względem poboru podatków, egzekucyj i powinności za jedną rodzinę, ze wspólną odpowiedzialnością wszystkich członków. Dział, dokonany nawet za zezwoleniem gromady, nie nadaje żadnych nowych praw pod względem powinności wojskowej. Uchwały gromadzkie, zapadłe bez zgody rodziców, są ostateczne tylko w tym razie, gdy gromada zgodnie z życzeniem głowy rodziny odmówiła zezwolenia na podział. W przeciwnym razie uchwały mogą być zaskarżone do urzędów powiatowych włościańskich, a gdzie takowe nie istnieją — do mirowych pośredników.

Przepisy powyższe nie dotyczą działów gruntów, nabytych nie drogą nadziału, lecz innym sposobem, oraz ruchomości nie niezbędnych w gospodarstwie włościańskiem.

Ponieważ dotąd większość, bo 87%, działów odbywa się bez uchwał gromadzkich, przeto minister spraw wewnętrznych w okólniku swym poleca urzędom włościańskim wyjaśniać przy każdej sposobności włościanom szkodliwe skutki nierozważnych działów, a gromadom, że nowe przepisy, uprawniając wyraźnie tylko działy za zezwoleniem gromady, tem samem potwierdzają prawo stosowania rygorów do osób, które podzieliwszy się samowolnie, nie płacą podatków i nie pełnią powinności.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 kwietnia.

JE. minister Dunajewski przepędza dzień dzisiejszy wśród rodziny i nie udziela audyencyj, a jutro rano wraz z małżonką wyjeżdża do Wiednia.

— **Marszałek Zyblikiewicz** opuścił wczoraj nasze miasto z powrotem do Lwowa. JE. Namiestnik Zaleski odjechał wczoraj pośpiesznym pociągiem wieczornym do stolicy kraju, zkąd koło poniedziałku uda się na tygodniowy pobyt do Wiednia.

— **Ślub.** Wczoraj o godz. wpół do 7 wieczór odbył się w kościele PP. Wizytek ślub panny Karoliny Szlachtowskiej z p. Stefanem Sękowskim, właścicielem dóbr. Po 6ej zaczęli się zjeżdżać zaproszeni goście, pomiędzy którymi widzieliśmy JE. Namiestnika, delegata hr. Badeniego, prezesa Majera, dyrektora Kieszkowskiego, tudzież kilku innych radców i wybitniejszych osobistości miasta Krakowa. Potem przybył JE. X biskup Dunajewski, a za nim orszak weselny, złożony z licznego grona krewnych pp. Szlachtowskich i Sękowskich, tudzież JE. p. ministra Dunajewskiego, jego małżonki i rodziny. X. Biskup przemówił do młodej pary w wyrazach pełnych namaszczenia i pięknych myśli i dokonał aktu ślubnego. Przedtem odśpiewano na chórze „Veni creator,“ a po skończonym akcie ślubnym orszak weselny i publiczność opuszczali kościół wśród pięknej muzyki.

Państwo Szlachtowscy podejmowali następnie gości w swem mieszkaniu. Najliczniejszy zastęp stanowiło obywatelstwo z powiatu mieleckiego z prezesem swoim hr. Rejem. P. Namiestnik wyszedł wcześniej, gdyż musiał odjechać pociągiem pośpiesznym do Lwowa. Po 9ej wieczór goście zasiedli do cztérech suto zastawionych stołów. JE. p. minister Dunajewski wniósł w serdecznych wyrazach toast na państwa młodych, prof. Rydel w zastępstwie ojca pana młodego na państwa Szlachtowskich, prezydent Szlachtowski na państwa Sękowskich. Były jeszcze inne serdeczne toasty, wnoszone na cześć JE. X. biskupa Dunajewskiego, dostojnego jego brata p. ministra skarbu, na obecnych radców miasta Krakowa itd. — Wśród uczty nadeszło 96 telegramów, a usposobienie w całem towarzystwie weselnem świadczyło najlepiej o serdecznej życzliwości i wysokiej czci, jaką wszyscy przejęci byli dla domu prezydenta Szlachtowskiego. Po wieczerzy młodzież rozpoczęła tany, a uczta weselna przeciągnęła się do późnej nocy.

— **Pierwszy maja**, jak corocznie, powitanym zostanie jutro rano pobudką orkiestr wojskowych, które obejdą całe miasto. Rozpoczynający się jutro ten uroczy miesiąc umaił się już zielonością, do rozwinięcia której przyczynił się deszcz, jaki spadł w ciągu dzisiejszej nocy, po dłuższej posusze, panującej od kilku tygodni. Dziś też już rozpoczynają się nabożeństwa majowe, które co roku gromadzą tłumy czcicieli Maryi we wszystkich kościołach krakowskich.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Z kwesty zbieranej w piątek i sobotę wielkiego tygodnia w pięciu kościołach krakowskich (w katedrze na Wawelu, N. Maryi Panny, św Anny, św. Barbary i św. Marka) na rzecz Towarzystwa Dobroczynności wpłynęła kwota 347 złr. $18^1/_2$ ct. W porównaniu z poprzedniemi latami kwota ta więcej niż o połowę jest mniejszą, lecz uwzględniając ciągłe składki na różne instytucye dobroczynne, a zwłaszcza na licznych wygnańców z Prus, od pół roku z górą zbierane, a zwłaszcza okropną klęskę pożaru, która na kilka dni przedtem dotknąwszy nieszczęśliwe miasto Stryj, ofiarność dobroczynnych mieszkańców Krakowa słusznie w tamtą stronę skierowała, musimy z najwyższem uznaniem podnieść pamięć o naszych biedakach, których 220 znajduje przytułek i utrzymanie.

W imieniu zatem starców, kalek i sierót pod opieką krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, tak szanownym Damom, które podług wskazówek nieobecnej Prezesowej JW. Adamowej hr. Potockiej zajmowały się zbieraniem kwesty, jak i tym osobom, które choćby najmniejszym datkiem przyszły z pomocą funduszom Tow. Dobroczynności, uważam za obowiązek złożyć serdeczne „Bóg zapłać.“

Dr Wł. Sciborowski
Prezes T. D.

— **Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla biednych i opuszczonych chłopców.** Zgromadzenie XX. Missyonarzy otrzymało ponownie pozwolenie od Namiestnictwa z d. 9 kwietnia b. r. na zbieranie dobrowolnych składek w całym kraju, na tyle pożyteczny, prowadzony przez X Siemaszkę, ze zgromadzenia XX. Misyonarzy, Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla biednych i opuszczonych chłopców, upoważniło więc do zbierania składek p. Malwinę Sadowską, znaną ze swych dzieł miłosierdzia i gorliwej pracy w tym kierunku. Zgromadzenie XX. Misyonarzy odprawiać będzie co miesiąc Mszę św., za tych wszystkich, którzy ofiarowaniem jałmużny staną się dobrodziejami Zakładu, tyle pożytecznego dla społeczeństwa.

— **Stowarzyszenie młodzieży handlowej** w Krakowie urządza w niedzielę d. 2 maja b. r. w Czytelni swojej przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód przeznaczono na pogorzelców m. Stryja i Liska. Program jest następujący: 1) *Vis-à-vis*, fraszka sceniczna w 1 akcie Abrahamowicza; 2) Duet na cytrze i wiolonczeli; 3) Monolog; 4) *Błażek opętany*, krotochwila ze śpiewami Anczyca.

— **Kasyno powszechne w Krakowie** urządza 1 maja b. r. koncert spacerowy i wieczorek tańcujący na dochód pogorzelców m. Stryja. Bilet na koncert kosztuje 50 ct. od osoby.

— **W przechowaniu** tutejszego Sądu znajdują się rozmaite kosztowności, kwoty pieniężne i przedmioty, których właściciele są niewiadomi i nieznani. Szczegółowy spis tych przedmiotów zawiera Nr 97 *Gazety Lwowskiej* w dziale ogłoszeń. Wykazane tam są przedmioty, mające wartość, jak kolczyki złote, pierścionki złote, zegarki złote i srebrne z łańcuszkami, oraz kwoty pieniężne, począwszy od drobniejszych, dochodzące do kilkudziesięciu złr. Znajduje się też jeden banknot sturublowy. Sąd wzywa właścicieli, aby w przeciągu roku się zgłosili i prawa swe wykazali, gdyż w razie przeciwnym Sąd z gotówką i pieniędzmi uzyskanemi ze sprzedaży przedmiotów, postąpi stosownie do § 397 p. k.

— **Z Tyśmienicy** telegrafują do *Dz. Polskiego*, iż wybuchł tam pożar, wskutek którego spłonęło 20 zagród.

— **Mianowania w c. k. armii.** W czynnym stanie milicyi krajowej zostali mianowani z d. 1 maja r. b.: pułkownikiem stanisławowskiego batalionu landwery, Wilhelm Mück, dotychczasowy podpułkownik.

Gustaw Głodziński, major nadliczbowy w rzeszowskim batalionie landwery, został mianowany podpułkownikiem i komendantem bukowińskiego batalionu landwery w Czerniowcach.

Majorami zostali mianowani kapitanowie I klasy: Józef Wilczek i Edward Fournier.

W czynnym stanie milicyi krajowej został mianowany rzeczywistym komendantem batalionu w Jarosławiu, kapitan I klasy, Edmund Schmid.

Adjutantem komendy milicyi krajowej we Lwowie został mianowany Wilhelm Schleif, kapitan z kolbuszowskiego batalionu.

Kapitanami I klasy w pieszej milicyi krajowej zostali mianowani kapitanowie II klasy: Wincenty Mikuli, Władysław Zebra Laskowski, Jan Steinsky.

Porucznikami zostali mianowani podporucznicy: Leopold Chuven, Piotr Müller;

podporucznikami, kadeci: Ludwik Trexler, Fryderyk Peczyna, Józef Dalecky, Ferdynand Huber.

Rotmistrzami II klasy, w konnej milicyi krajowej zostali mianowani porucznicy: Karol br. Vever, Alfred Ambros-Rechtenberg.

Kapitan II klasy w czortkowskim batalionie, Jan Minkusz, został mianowany kapitanem I klasy.

Rotmistrzem II klasy został mianowany Fryderyk Adasiewicz, porucznik.

W nieczynnym stanie pieszej milicyi krajowej zostali mianowani kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Józef Mayer, Apolinary Gornicki, Wilhelm Nowina Przybylski.

W konnej milicyi rotmistrzem I klasy został mianowany rotmistrz II klasy Seweryn Rafałowski.

— **Przebicie tunelu.** W jednej tylko części wczorajszego nakładu zamieściliśmy otrzymaną wczoraj następującą dzpeszę:

Oporzec 29 kwietnia. Dzisiaj o godzinie 12tej odbyło się uroczyste przebicie głównej galeryi beskidzkiego tunelu. Dokonał tego aktu węgierski minister komunikacyj baron Kemenyi. Wysokość, długość i kierunek obu galeryj zgodziły się jaknajdokładniej. Ze strony austryacko-galicyjskiej byli obecni inspektor Sochanek, Kosiński, Machalski i inżynierowie, specyalnie kierujący budową tunelu. Sochanek powitał pana ministra w miejscu przebicia galeryi, to jest na samej granicy węgierskiej, na co Jego Excelencya w serdecznych odpowiedział słowach. Całe grono gości węgierskich udało się następnie na galicyjską stronę, gdzie nastąpiły wzajemne przedstawienia, poczem Jego Ekscellencya zaprosił wszystkich na wspólną ucztę, po stronie węgierskiej w Beskid Alja odbyć się mającą.

— **Alfons hr. Sierakowski**, o którego zgonie doniceśliśmy wczoraj, potomek rodu, co wydał Kościołowi znakomitych biskupów, a dawnej Rzeczypospolitej kilku senatorów — należał, jak pisze *Dziennik Poznański*: „do najszlachetniejszych mężów naszej dzielnicy.“ Ożeniony z Sołtanówną, córką pułkownika Adama hr. Sołtana, znanego z korespondencyi świeżo ogłoszonej z Zygmuntem Krasińskim, ś. p. Alfons Sierakowski stworzył w dziedzicznym Waplewie oazę polskości na kresach nadbałtyckich. Te same uczucia przekazał synowi, który w życiu obywatelskiem i naukowem poważne i wpływowe zajął stanowisko. Zmarły był bratem hr. Heleny Husarzewskiej, a zostawił dwoje dzieci: Adama, ożenionego z Maryą hr. Potocką i córkę za Kalksteinem.

— **Belweder w Warszawie** się pali! Wiadomość tę otrzymał *Dziennik Poznański*, atoli dzienniki warszawskie, które w tej chwili otrzymujemy, nie potwierdzają tej wiadomości.

— **Sztandar ze spódnicy!** Oto tytuł recenzyi literackiej, która dała powód do licznych protestów w obronie równouprawnienia obu płci w literaturze, a następnie do głośnego procesu, w którym reprezentant skrajnego kierunku pozytywistycznego p. Swiętochowski występował przed kratkami sądu w Warszawie. Była-to wojna domowa; z jednej strony jako powód procesu występowała autorka nowelli pani Snieżko-Zapolska, inaugurująca w naszej belletrystyce skrajny realizm, z drugiej twórca szkoły radykalnego pozytywizmu. W krytyce nowelli p. Świętochowski rozdzierając i depcąc ów „sztandar niewieści,“ targnął się na dobrą sławę autorki i z bezwzględnością właściwą redaktorowi *Prawdy*, rzucił obelgi dotyczące prywatnego życia. To nadużycie wywołało oburzenie w całym literackim świecie warszawskim. — Nawet współwyznawcy i adepci redaktora *Prawdy* wystąpili z obroną znieważonej sławy kobiecej; pp. Straszewicz (kronikarz Atheneum), Wścieklica (w *Kłosach*), Dygasiński (w *Wędrowcu*) wystąpili zgodną falangą, oświadczając: „że opuszczają sztandar *Prawdy* dlatego, że jest ona nieprawdą, że nasz przywódca, w którego wierzyliśmy i którego czciliśmy, okazał się czci i wiary naszej niegodnym, itd...“ Ztąd wnoszą, że obóz postępowo-pozytywistyczny jest w rozbiciu, a powodem do tego poczucie rycerskie obrony i czci kobiecej a więc motyw wcale nie postępowy. Mniej się powiodło znieważonej autorce z zadośćuczynieniem sądowem — p. Świętochowski obronił się z zarzutu potwarzy i został uwolniony.

Wiadomości policyjne. W Dyrekcyi policyi złożono trzy małe klucze na niebieskiej tasiemce, znalezione wczoraj w Rynku głównym, oraz odebrano od osoby podejrzanej przyrząd do gniecenia orzechów, o rękojeściach z kości słoniowej, który niezawodnie pochodzi z kradzieży na szkodę niewiadomego właściciela.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1go maja: Po raz pierwszy *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Początek przedstawienia o godzinie $7^1/_2$.

— D. 29go kwietnia pogoda, wieczorem mały deszcz; term. od 6·5 doszedł do 23·2 C. Barometr wraca do góry; o godzinie 7ej rano d. 30go stan jego był 738·3 millim., term. 5·8 C. — Wiatr półn.

— W sobotę d. 1go maja: śś. Filipa i Jakóba ap.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 1 Maja od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego „O chwili przejściowej w naszej literaturze od epoki Stanisławowskiej do nowej szkoły poetów i o przedstawicielach nowych kierunków.“

Pierwiastki dziejów ojczystych w ich organicznym rozwoju. Kraków. Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1886. Str. 328. Pod tym tytułem wyszła nowa praca p. Stanisława Zarańskiego, mająca na celu między innemi, jak mówi sam autor: „wyświecenie tego właśnie charakteru i właściwych potrzeb ludu, jak je tok dziejów ze sobą przynosi.“ Z tej przyczyny też autor poleca swą pracę względom i światłej opiece grona posłów włościańskich. Na dziś zapisujemy tylko wyjście tej pracy z druku, obszerniejszy zaś rozbiór jej zamieścimy niebawem.

Przypominamy, że jutro przedstawioną zostanie w tutejszym teatrze po raz pierwszy najnowsza komedya p. Asnyka p. t.: *Bracia Lerche*. Znany talent poety, oraz przedmiot utworu, osnutego na tle najświeższych prześladowań społeczeństwa polskiego w W. Ks. Poznańskiem, powinny w wysokim stopniu obudzić ogólne zajęcie, tem więcej, że ze zbliżającym się końcem kursu teatralnego będzie to prawdopodobnie jedna z ostatnich nowości, które ujrzymy obecnie, a nowość ta już z powodu nazwiska jej autora i stanowiska, jakie zajął w literaturze ojczystej, na szczególną zasługuje uwagę.

Chamillac, najnowszy utwór dramatyczny Oktawiusza Feuilleta, którego ukazanie się oddawna zapowiadano, odegranym nareszcie został w *Théatre française* i zdobył sobie wielkie, a niezawodnie zasłużone powodzenie. Nie wątpimy, iż i na naszej scenie ujrzymy to dzieło autora wielce u nas cenionego, ale z powodu kończącego się kursu teatralnego zapewne dopiero w jesieni.

Akcya ratunkowa dla Stryja.

Najjaśniejszy Pan udzielił ze swej prywatnej szkatuły, na wniosek pana Namiestnika Zaleskiego, jako dalsze wsparcie dla pogorzelców w Stryju, 5.000 złr.

C. k. jeneralna dyrekcya kolei państwowych, w odpowiedzi na wnioski Prezydyum Namiestnictwa zawiadomiła, iż dyrekcye tych kolei we Lwowie i Krakowie otrzymały polecenie, aby przyjmowały i transportowały bezpłatnie, wszystkie pod adresem komitetu pomocy w Stryju wysyłane ofiary w wiktuałach i odzieży. Dyrekcya

---

do Ndo, wtedy Bakundu będzie odpowiadało za nieszczęście, jakie z tego wyniknie, gdyby on był zabity lub ktokolwiek z jego drużyny. Plemię Balungi mówi: „My czynimy plemię Bakundu odpowiedzialnem za to, w nieobecności króla Bella, iż ono prowadzi „białego człowieka“ do dalekiego kraju.“ Dlatego my się boimy i mówimy do ciebie: wracaj do Bakundu!

A jeżeli otrzymasz ludzi z Banombe do niesienia twoich pakunków, płać ich tylko tytoniem, nie materyami.

Wracaj! Złego i nieszczęścia wiele jest przed tobą.

Gdy wrócisz do nas, wydamy prawo przeciw kradzieży, jakiej doznałeś, i nikt nie będzie śmiał żądać swojej zapłaty (z rozpuszczonej bakundyjskiej karawany) lub utrudzać cię czemkolwiek.— Nie potrzebujesz nawet mówić do nich. Jeżeli jesteś zdrów, będziemy zadowoleni usłyszeć o tem.

Nambeleh,
Namneko,
Likabo.“

Jeszcze jednakże nie zgodziliśmy się na odwrót i dalej toczyły się układy z kacykiem Banomby, lecz bakundyjscy królikowie przeszkodzili takowym ostatecznie: 7 grudnia przybyli sami z zbrojnym orszakiem i w świątecznym stroju do naszego obozu. Nie było co robić, choć z ciężkiem sercem trzeba było powrócić do Bakundu, pomyśleć o marszu do brzegu oceanu i powrotu na stacyę Mondoleh. Puszczać się teraz na nowo w głąb stało się niemożliwością, ale więcej nawet: powrót po rzece Mungo był nam również odcięty, jak już wspomniałem, przez Balungczyków. Pozostała więc droga przez góry Kameruńskie i po długich jeszcze palawrach wyjednaliśmy na królu Nambeleh, że dostarczył nam ludzi przynajmniej do pierwszego z miast górskich Ikaty, by tam najmować karawany od miasta do miasta.

Nambeleh odprowadził nas sam na czele kilkudziesięciu tragarzy i 13go grudnia pożegnaliśmy Bakundu dążąc do Ikaty i dalej po wschodnich skłonach całego prawie łańcucha gór do morza. Miał to być dla nas marsz pełen utrapień i nowych prób. Rany me na nogach otworzyły się na nowo i niejeden krok po wspaniałych tych skłonach był wtedy istnym wysiłkiem.

Takiem było nasze pierwsze zapoznanie się z Kameruńskiemi górami i ich mieszkańcami, z plemieniem Bakwiri, pomiędzy którymi mieliśmy następnie niejeden przeżyć dzień lepszy i z którymi w końcu zżyliśmy się zupełnie.

Lecz nie uprzedzajmy kolei wypadków!

Gdy 14 grudnia rano zbudziliśmy się w Ikacie ze snu, wschodziło słońce z górskich parowów rozpraszając lekką mgłę — ostatnie cienie bledniejącej szaty nocy. Kontury skłonów podnosiła poranna refrakcya — zajaśniały szczyty kameruńskiego łańcucha, a z nimi zbudziło się również życie górali, wychodzących z swych chat palmowych, by zwołać swe trzody; ukazały się sylwetki kobiet krajowych, dążących do źródeł po wodę, a świegot ptactwa witającego nowy ranek w swych zielonych siedzibach, nadawał krajobrazowi cechę dziwnie świeżą i spokojną zarazem.

Tak przedstawił nam się poranek wśród Gór Kameruńskich. — Nie była-to już dzika Afryka sąsiedniego Bakundu — nie, wśród tej rzeźwej sceneryi pierś mimowoli oddychała pełniej, raźniej i pewniej, mimo trudów, z jakiemi odbywał się ten marsz.

Kacykowie albowiem górskich kraików, które najlepiej porównaćby można z „klanami“ starej Szkocyi, chcieli każdy mieć nas u siebie przez dni kilka; a że musieliśmy od nich brać ludzi do noszenia naszego bagażu, tj. formować karawany od miasta tylko do miasta, więc mogli nas wstrzymywać tak długo, jak chcieli. To też drodze z Bakundu przez góry do morza, którą wygodnie odbyć można w przeciągu tygodnia, musieliśmy poświęcić 20 dni. Pamiętnym pozostanie mi niejeden z nich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ruchu kolei pań. we Lwowie otrzymała nadto od generalnej dyrekcyi upoważnienie, do bezpłatnego przewożenia do d. 30 bm. wszystkich przez starostwo stryjskie poleconych, ubogich mieszkańców Stryja, na stacye okręgu lwowskiej dyrekcyi; rzeczy ich zaś mogą być transportowane za 50 prc. opustem. Czyniąc wreszcie zadość wyrażonemu przez Prezydyum Namiestnictwa życzeniu, zarządziła jeneralna dyrekcya, aby materyały budowlane, mające służyć do odbudowania miasta Stryja, nadchodzące pod adresem komitetu pomocy lub urzędu gminnego, były przyjmowane za opłatą 1 ct. od stu kilo i 1 kilometra. Ładowanie i wyładowanie tych materyałów ma następować pod nadzorem stron interesowanych.

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następującą, wczoraj telegraficznie nam sygnalizowaną odezwę Komitetu Pań, zawiązanego w Wiedniu:

Odezwa do ludności austryackiej! Stryj, kwitnące miasto w Galicyi, stało się pastwą płomieni. Tysiące nieszczęśliwych mieszkańców, chorzy i starzy, kobiety i dzieci, błąkają się po ulicach, obozują pod gołem niebem, wśród gruzów, bez dachu, bez chleba i bez odzieży, w największej nędzy i rozpaczy. Gdziekolwiek i kiedykolwiek wydarzy się tak straszne nieszczęście, budzi się zawsze współczucie całego cywilizowanego świata i wszędzie staje się konieczną wszechstronna, nieodzowna i rychła pomoc. Ludność Austryi manifestowała zawsze w podobnych wypadkach, w sposób imponujący, zmysł swój humanitarny i szczodrobliwość. Teraz chodzi o złagodzenie nędzy tysięcy obywateli austryackich. Chodzi o przysporzenie im pożywienia i okrycia, ażeby ci nieszczęśliwi nie poginęli marnie, dopóki dalsze środki zaradcze nie umożliwią im odbudowania sobie swich ognisk domowych. Podpisany komitet naśladuje tylko przykład dany mu przez wspaniałomyślnych ofiarodawców, w szeregu których nasz Najmiłościwszy Pan i Cesarz był pierwszym, który z ojcowską hojnością pospieszył złagodzić srogość losu. Bierzemy w ręce nasze tylko jedną częś akcyi ratunkowej. Nie może być naszem zadaniem wkraczanie w zakres działania Państwa i kraju co do odbudowy spalonego miasta. To, co my zdziałać możemy i chcemy, jest: Postarać się o to, ażeby ofiary pożogi były ochronione przed głodem i wpływami powietrza, przed chorobami i zmarnieniem.

Obywatele i obywatelki Austryi! Uprzytomnijcie sobie straszną nędzę i potrzebę, i wysłuchajcie prośby naszej! Prosimy o łaskawe datki, które są niezbędnie potrzebne, które są wskazane ludzkością. Wyłącznym celem tych darów ma być bezzwłoczne niesienie pomocy.

Dary w gotówce, odzieży i bieliznie mogą być składane do rąk wszystkich podpisanych Dam, należących do komitetu, albo też do rąk kasyera komitetu, hr. Wodzickiego (Wiedeń, *Landstrasse, Salmgasse 4.*).

Jesteśmy przekonane, że prośba nasza znajdzie głośne echo w sercach całej ludności, i mamy nadzieję w Bogu, że nasze usiłowania zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Wiedeń, 27 kwietnia 1886.

Wiedeński komitet ratunkowy Dam dla pogorzelców Stryjskich.

Ks. Leopoldowa Croy-Sternberg, przewodnicząca. Ks. Jerzowa Czartoryska, ks. Zuzanna Czartoryska, Marya Dunajewska, br. Karolina Königswarter, ks. Henryka Liechtenstein-Liechtenstein, hr. Romanowa Potocka, Henryka Wiener-Welten, hr. Wodzicka, baronowa Ziemiałkowska.

Hr. Wodzicki, kasyer, Hr. Roman Potocki, sekretarz.

Biuro sekretarza: *Franzensring* 22.

Pierwszy wykaz składek na rzecz pogorzelców stryjskich, złożonych w komitecie Dam w Wiedniu: Najdost. Arcyksiążę Ludwik Wiktor (drugi datek) 100 złr.; ks. Nassau 1000 złr.; br. M. Königswarter 1000 złr.; br. K. Königswarter 500 złr.; ks. Klary 500 złr.; książę i księżna Konst. Hohenlohe 200 złr.; br. Drasche 200 złr.; ks. Leopoldyna Croy, ks. Franc. Ausperg, Al. Laurens, br. Bourgoing, R A. Zinner, hr. Wilczek, hr. Tassilo Festetics, hr. Henryk Larisch, hr. Chołoniewski, po 100 złr.; ks. Kinsky, ks. Józef Arenberg, hr. Schönborn, po 50 złr.; Dr Arnold Rappoport 300 złr.; radca rządowy Hahn 200 złr.; hrabina i hrabia Roman Potocki 300 złr.; hr. Wodzicka 200 złr.; książę i księżna Adolfowa Schwarzenberg 200 złr.; pani Wiener-Welten 500 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie *Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego.* Sprawozdanie z tego zgromadzenia podamy jutro.

Zwołane na dzień dzisiejszy Zgromadzenie ogólne akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu nie przyszło do skutku z powodu braku wymaganego statutem kompletu obecnych akcyonaryuszów. Stosownie zatem do § 54 statutu bankowego zwołanem zostanie ponownie drugie Zgromadzenie ogólne, celem powzięcia uchwał co do spraw zamieszczonych na porządku dziennym niedoszłego dzisiaj do skutku zebrania.

Sprawozdanie z targów zbożowych na Kleparzu, Baranie i Michałowicach w dniach 29go i 30 kwietnia odbytych.

Wobec braku dowozów, tranzakcya na dzisiejszym targu na Kleparzu była wprawdzie ograniczoną, lecz ceny stale się trzymały.

Płacono za pszenicę białą od 8·25 do 8·75 złr.; czerwoną od 8·75 do 9·75 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto polskie od 7·— do 7·20 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·75 do 7·— złr.; jęczmień od 6·50 do 7·75 złr.; owies od 7·— do 7·40 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6·50 do 7·— złr.; groch od 7·50 do 8·50 złr.; rzepak od 11·50 do 12·— złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Gazeta Lwowska zamieszcza następujące obwieszczenie Namiestnictwa:

Ponieważ w ostatnich czasach stwierdzoną została kilkakrotnie w Wiedniu i Pradze zaraza pyskowa i racicowa w stadach świń pochodzących z targowicy bialskiej i tych, które ładowane były w stacyach kolejowych w Rzeszowie i w Sędziszowie, co niewątpliwie wskazuje, iż w okolicach pomienionych miejscowości, znajdują się tajone ogniska tej zarazy, przeto w celu wyśledzenia ogniska tej zarazy i skutecznego jej stłumienia w samym zarodku, oraz powstrzymania szerzenia się zarazy pyskowej i racicowej i niedopuszczenia zawleczenia jej do innych krajów, zarządza się aż do odwołania co następuje:

1. Trzoda chlewna przed ładowaniem do wagonów w stacyach kolei Karola Ludwika, Łańcut, Rzeszów, Sędziszów, Ropczyce, Dembica, Czarna i Tarnów, oraz na stacyi kolei północnej Cesarza Ferdynanda w Oświęcimie, poddaną będzie oględzinom przez ustanowionych na tych stacyach oglądaczy.

2. Skoro oględziny wykażą, iż jedna sztuka jest chorą lub podejrzaną o zarazę pyskową i racicową, lub gdy trzoda chlewna nie jest zaopatrzona w paszport należycie wystawiony, natenczas całe stado nie będzie przypuszczone do transportu, a oglądacz obowiązany jest niezwłocznie donieść o tem co zaszło politycznej władzy powiatowej.

3. Jako taksę za oględziny trzody chlewnej ustanawia się:

Za trzodę świń do 50 sztuk 1 złr. Za każdą dalszą sztukę od 50 pół centa od sztuki, oraz zwrot kosztów podróży oglądacza.

Powyższa należytość wypłaconą będzie przez strony do kasy kolejowej na rzecz oglądacza w sposób przepisany tutejszem roporządzeniem dnia 19 lipca 1880 roku L. 36663.

4. Nadto przypomina się, iż odnośnie do tutejszego rozporządzenia z dnia 15 maja 1883 roku L. 25818, trzoda chlewna przyprowadzona na targi, jarmarki i wystawy, oraz pędzona przez większe przestrzenie kraju, lub transportowana kolejami żelaznemi, opatrzoną być winna paszportem bydlęcym, wydanym po dokładnem zbadaniu tejże zdrowia przez zwierzchność gminną (obszar dworski) w sposób wskazany w § 8 ogólnej ustawy o chorobach zaraźliwych zwierzęcych z 1880 r. Dz. p. p. Nr 35 i 36.

5. Stada świń pędzone oglądać ma w drodze najmniej co 5 dni weterynarz upoważniony.

6. W razie stwierdzenia zarazy pomiędzy zwierzętami pędącemi w drodze władza gminna wzbronić ma pędzenia ich dalej i zarządzić zamknięcie zwierząt, uwiadamiając o tem polityczną władzę powiatową.

7. Wykroczenia przeciw powyższym przepisom, karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 Dz. p. p Nr 51.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców Stryja złożono: Stefan Sękowski 15 kopijek. L. Scholz, naczelnik filij austro-węg. Banku 5 złr. A. Bleiniger, adjunkt 2 złr. Urzędnicy: J. Plechawski 1 złr. M. Lauterbach 1 złr. E. Ruth 1 złr. J. Reck 1 złr. Wilhelmina Tinz, wdowa po radcy apelacyjnym 5 złr. N. N. 3 złr. Ludwika Szancerowa 10 złr. X. J. Procner, proboszcz w Suchy 5 złr. Składka zebrana przez X. Procnera, proboszcza w Suchy, w kościele od pp. oficyalistów i ludu parafialnego 64 złr. 70 ct. P. G. 1 rubel. X. J. Woźniak, dziekan i proboszcz w Grojcu 5 złr. Składka zebrana od parafian w Grojcu 20 złr. Państwo Knowiakowscy 5 złr. X. Szczepan Kossecki, proboszcz w Łukowicy nadesłał składkę od parafian 8 złr. 50 ct. Mieczysławowie Marynowscy z Męciny 10 złr. X. J. Pagacz składkę w kościele w parafii w Porębie Wielkiej 15 złr.

Na pogorzelców Liska złożono: Stefan Sękowski 15 kopijek. Dr Wiszniewski 5 złr. Dr Ferd. Wilkosz, adwokat 5 złr.

Pani Eugenia O. zawiniątko z obuwiem i ubraniem. Za pośrednictwem p. hr. Sab. Morstinowej nadesłała p. hr Stecka paczkę odzieży. JE. p. Popiel paczkę odzieży. Od Kasi Kalińskiej, biednej służącej, pakiecik odzieży.

Wczoraj wysłaliśmy do komitetu w Stryju na ręce starosty p. Manasterskiego 647 złr. 75 ct., na ręce X. Wł. Humińskiego, proboszcza obrz. łać. 578 złr. 20 ct. Ogółem złożono na nasze ręce po dzień wczorajszy 3,494 złr. 67 ct., 8 rubli i 1 talar.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Z Jałty donoszą, że Edhema baszę przyjmował przedwczoraj car w Liwadyi na uroczystej audyencyi. Edhem basza wręczył mu własnoręczny list sułtana. Przedstawiwszy się następnie carowej, złożył wizyty swe ministrowi dworu cesarskiego Woroncowowi-Daszkowowi i ministrowi spraw zewnętrznych Giersowi.

Telegramy.

Konstantynopol 30 kwietnia. Okólnik Porty, wystosowany dnia 28 bm. do sześciu reprezentantów tureckich na dworach mocarstw, oświadcza: Ponieważ mocarstwa uznały, że oświadczenie, jakie Delyannis złożył w prywatnem piśmie do posła francuskiego w sprawie demobilizacyi Grecyi, nie jest zadawalniające, przeto wręczyły w Atenach *ultimatum*, żądając pozytywnego przyrzeczenia demobilizacyi. Porta dziękuje przeto mocarstwom za ten silny krok, dążący do zapewnienia przez wszystkich upragnionego pokoju i kładący tamę wszelkim absolutnie niemożebnym żądaniom Grecyi. Okólnik ten kończy się słowy: Jedynie szybkie i bezwarunkowe rozbrojenie się Grecyi może nas zadowolnić i skłonić do tego, że się zrzekniemy uzasadnionego prawa do żądania wynagrodzenia za olbrzymie ofiary, jakie ponieśliśmy skutkiem zbrojenia się i wojennego, a niczem nieuzasadnionego, stanowiska Grecyi.

Wiedeń 30 kwietnia. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Paryża: Na posiedzeniu rady ministrów oświadczył Freycinet, że ostatnie wypadki mogą znów zakwestyonować osiągnięte dotąd w sprawie greckiej rezultaty. Freycinet polecił posłowi francuskiemu w Atenach, ażeby starał się ponownie skłonić Grecyę, iżby urzędownie zawiadomiła mocarstwa o demobilizacyi.

Ateny 29go kwietnia. Rząd grecki stara się akcyę posła francuskiego wyzyskać pod każdym warunkiem na korzyść swych szowinistycznych aspiracyj. Sfery rządowe rozszerzają pogłoskę, że poseł francuski w imieniu Francyi i innych mocarstw przyrzekł, iż Grecya otrzyma żądane granice w nagrodę za zastosowanie się do życzenia mocarstw. Sfery rządowe dają też równie do zrozumienia, iż zagranicznym reprezentantom greckim polecono oświadczyć, że Grecya się rozbroi, jeśli mocarstwa utrzymają przyrzeczenie Francyi, jeśli zaś nie, to Grecya nie ulęknie się *ultimatum.* — Wskutek takiego przedstawienia rzeczy ma być polityka gabinetu francuskiego, od którego się lud grecki spodziewa na pewno urzeczywistnienia wszystkich rzekomych przyrzeczeń, od polityki innych mocarstw odosobnioną. Reszta mocarstw włącznie z Rosyą uznała akcyę swych posłów. Poseł francuski otrzymał już podobno od rządu swego polecenie, aby rządowi greckiemu przedstawił we właściwem świetle stanowisko rządu francuskiego, który nie chce w kwestyi greckiej angażować się więcej, niż na to stosunki Francyi z innemi mocarstwami, oraz silna wola uniknięcia wszelkiej odosobnionej akcyi zezwalają. — W mieście, mimo sprzecznych pogłosek, panuje zupełny pokój.

Ateny 30 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Wbrew rozszerzonym pogłoskom, że Grecya zgodziła się na notę francuską, która nie wspomniała wcale o pośrednictwie Francyi w innym kierunku, oświadczył Delyannis, iż kwestyę rozbrojenia i sprowadzenia armii na stopę pokojową omówił w odpowiedzi swej na notę francuską. Delyannis oświadcza się wszędzie w tym duchu.

Ateny 30 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Odpowiedź na ultimatum została wczoraj wieczór wręczoną reprezentantom mocarstw. W odpowiedzi tej powołuje się Delyannis na notę, w której Grecya zgodziła się na radę Francyi w sprawie demobilizacyi bez oznaczenia terminu, a którą to notę zakomunikował rząd grecki mocarstwom przed doręczeniem ultimatum.

Sytuacya nie wydaje się tak naprężoną. Utrzymują, że mocarstwa zadowolnią się oświadczeniem Grecyi, która postanowiła lojalnie spełnić zobowiązanie względem Francyi.

Wiedeń 30 kwietnia (pryw.). ⊙ Reprezentant grecki wręczył Kalnokiemu odpowiedź na *ultimatum.* Grecya gotową jest uwzględnić żądania mocarstw, nie może jednak bez ujmy dla swego honoru cofać się przed tym rozkazem. Grecya pragnie cofnięcia *ultimatum.* Usposobienie ludu greckiego jest bardzo wzburzone. Delyannis odwołuje się do wspaniałomyślności mocarstw, prosząc o zadowolenie przynajmniej niektórych uzasadnionych żądań Grecyi, gdyż inaczej uspokojenie ludu byłoby niemożebne.

Londyn 30 kwietnia. *Times* omawiając notę grecką w sprawie ultimatum, pisze: Europa nie powinna zezwalać, ażeby jej Delyannis dyktował warunki rozwiązania tak zw. kwestyi greckiej. Jedynym rezultatem przebiegłej dyplomacyi Delyannisa będzie, iż Francya połączy się z innemi mocarstwami w razie użycia środków przymusowych.

Wiedeń 30 kwietnia. (pryw.) *Neue fr. Presse* pisząc o stanowisku Rosyi w kwestyi greckiej, dodaje: W tutejszych sferach rządowych uważają za rzecz pewną, że okręty rosyjskie wzięłyby udział w ewentualnej blokadzie; ale właśnie ta zmiana w zapatrywaniach Rosyi każe wnosić, że środki przymusowe względem Grecyi nie będą użyte, gdyż Grecya zastosuje się w końcu do życzeń mocarstw.

Jassy 30 kwietnia. (pryw.) Półurzędowy *Telegraful* donosi, że ks. bułgarski odwiedzi króla rumuńskiego w maju.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 30 kwietnia. Baron Hirsch z Paryża przysłał na ręce Namiestnika 100.000 franków dla pogorzelców w Stryju.

Wiedeń 30 kwietnia. Do *N. Fr. Presse* donoszą z Pesztu: Cesarzowa zasłabła na katar ócz i zaraz po przybyciu do Budy zasięgnęła lekarskiej rady u tutejszego specyalisty.

Wiedeń 30 kwietnia. Podług doniesienia dzienników angielskich z Filadelfii, został Schäffer, poseł austryacki w Waszyngtonie, z posady swej odwołany.

Wiedeń 30 kwietnia. Bar. Ottenfels wręczył prezesowi ministrów 500, a Maurycy i Juliusz Goldschmidtowie po 300 złr. na rzecz pogorzelców w Stryju.

Peszt 30 kwietnia. Do *Pester Lloyda* donoszą z Monachium: Kwestya uregulowania finansów kasy gabinetowej została zupełnie wyłączoną z pod wpływu króla. Minister Lutz ma się w tej sprawie stosować jedynie do postanowień ks. Luitpolda, a względnie agnatów królewskich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 kwietnia. Poseł do Rady państwa, proboszcz Valussi, zamianowany został biskupem trydenckim.

Wiedeń 30 kwietnia. Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei żel. lwowsko-czerniowiecko-jaskiej postanowiło z istniejącej zwyżki z r. 1885 w kwocie 820,161 złr. rozdzielić superdywidendę w kwocie 3 złr. 50 c. tak, że kupon majowy 1886 roku łącznie z bieżącemi procentami wypłacony będzie w kwocie 8 złr. 50 c.

Munkacz 30 kwietnia. Wczoraj odbyło się przebicie beskidzkiego tunelu w obecności ministra komunikacyj i innych osobistości. Prezydent dyrekcyi węgierskiej kolei państwowej podziękował w przemowie ministrowi za wykonanie wielkiego dzieła, które jest tryumfem umiejętności. Na terytoryum galicyjskiem powitał ministra inspektor Suchanek.

Dolna Tuzla 30 kwietnia. Wczoraj przed południem zwiedzano saliny w Siminhan. Po południu odbyła się przy licznym udziale publiczności uroczystość ludowa i wyścigi konne, którym przypatrywali się Kallay i Appel z małżonkami, oraz inni goście. Wieczór odbędzie się bal, urządzony przez komitet budowy, i na tem się uroczystość zakończy.

Monachium 30 kwietnia. Podług *Neuste Nachr.* polecił król ministerstwu, aby w sejmie wniosło przedłożenie o uregulowaniu stosunków kasy gabinetu w tym kierunku, iżby zaciągniętą została znaczna pożyczka państwowa, której amortyzacya i procenta pokryte zostaną przez coroczną redukcyę listy cywilnej. *Neuste Nachr.* dodają, że partya patryotyczna nie jest przeciwną temu projekktowi, żąda jednak jako cenę za swe zezwolenie utworzenia ministerstwa Frankensteina. Obecnie jest bardzo wątpliwem, czy ministerstwo Lutza przedłożenie to wniesie.

Paryż 30 kwietnia. Emisya nowej pożyczki oznaczoną została stanowczo na dzień 10 maja.

Kursa. Wiedeń 30go kwietnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·40.— 5%.— Renta papier. nieopodat. 101·35. Renta srebr. 85·45 — Renta złota 114·50 4% Renta złota węg. 103 45. Losy z r. 1860 139·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 877·—. — Akcye kredyt. 287·90.— Londyn 126·05 — Napoleony 10·02 —. — Lombardy 108·50 Losy 1864 roku 170·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 205·25.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgiersk. 118·50 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·75. — 6% Listy zast. hipot. 103·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 190·75. — Marki 61·72½. — Ruble 123 75. — Dukaty 5·93—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 30go kwietnia. — Banknoty austryackie 161·85. — Krótki Wiedeń 161·65. — Banknoty ros. 200 60. — 5% Listy zast. Polskie 62·30. — 4% Listy Likw. Polskie 56·50. — Akcye Kolei Karola Ludwika 83·37 — Akcye austr. kredytowe 468·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 50	124 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 96	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 20	85 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 25	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 —	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	231 50	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50
Wiedeń 29 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	85 10	85 25
4⅖% „ srebrna	85 20	85 35
4% „ złota	114 40	114 60
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 75	94 90
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 75	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 75	105 25
Galicyjskie „ „	105 —	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 —
Wyzszo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 40
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 25	117 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 40
Boden-Credit austryacki . 80 „	239 —	239 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 40	287 60
„ Bank węgierski . 200 „	291 25	291 75
Depositen-Bank . 200 „	191 50	192 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	543 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	876 —	877 —
Unionbank . 100 „	72 10	72 40
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 —	152 —
Wied. Bankverein . 100 „	108 25	108 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 —	192 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	448 —	450 —
Elżbiety . 210 „ „	246 50	247 —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 —	208 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2375	2380
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 75	217 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	205 —	205 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 75	154 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 —	234 75
Nordwest austr. . 200 „ „	166 —	166 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	150 —	150 50
Rudolfa . 200 „ „	191 50	192 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	191 —	191 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	236 75	237 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 25	108 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 50	253 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	180 25	180 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	178 25	178 75
„ Westb. . 200 „ „	174 25	174 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	127 —	— —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 70	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 —	95 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 90	101 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 90	101 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ prem.	101 30	102 30
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 40
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 25	100 75
4% „ Bank Hip. prem.	103 25	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 10	102 60
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 40	118 65
„ za 200 Mrk. nie op.	124 70	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 50	98 65
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 90	111 40
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 90	96 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 40	103 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 90	84 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 20	105 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 30	103 90
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	123 80	124 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 70	94 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 —	101 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	190 50	200 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 25	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	130 —	130 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 20	101 70
„ „ II Em. 200 „ „	101 20	101 70
„ Nordost . 300 „ „	100 80	101 20
„ „ złotem . 200 „ „	129 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 40	123 70
„ Węgierskie . „ 100	118 75	119 —
3% „ Tureckie . fr. 400	18 —	18 25

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	178 —	179 —
Clary . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 25	119 75
Insbrucku. „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	24 —	— —
Krakowskie „ 20	17 70	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	48 —	48 50
Palfy „ 42	41 75	42 25
Rudolfa „ 10	18 75	19 25
Salma „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie „ 20	23 —	24 —
St. Genois „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	135 75	— —
4% „ 50	69 —	70 —
Waldsteina „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 93	5 95
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 30	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 80
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —

Lwów 28 Kwietnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 70	101 70
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 70
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50

Warszawa 26 Kwietnia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon		—	149	

Na Maj!
Figury Najśw. Panny

wielkie, średnie i małe statuetki, białe i dekorowane, otrzymała świeżo i poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w KRAKOWIE.

X. Nowakowskiego: Miesiąc Maj z pieśniami **O. Antoniewicza.** Cena 40 c. **X. Potulickiego: Miesiąc Maryi.** Cena 10 c. — i wszystkie inne wydawnictwa majowe. (1147-3-4)

Od 15 maja r. b.

potrzebnym jest piwniczy z kilkunastoletnią nieprzerwaną praktyką i dobremi poleceniami. — Listy opłacone i kopie świadectw pod liter. **J. Z.** poste restante **Kraków.** (1166-1-3)

Wioska w powiecie Wielickim, 19 klmtr. od Krakowa, 8 klmtr. od Wieliczki stacyi kolei odległa, na gościńcu z Wieliczki do Dobczyc prowadzącym, w prześlicznem położeniu leżąca, mająca obszaru zaokrąglonego 170 mrg., gospodarstwo płodozmienne, grunta na południe położone, budynki w dobrym stanie, prawo propinacyi, jest wraz z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, z wolnej ręki **zaraz do sprzedania.** Bliższych wiadomości udziela *Agencya dla rolników S. Mikuckiego w Krakowie.* (1195-1-)

KOSZTOWNE OLEJNE OBRAZY

przez znakomitych malarzów i **meble** francuskie są dla braku miejsca do sprzedania przy ul. św. Jana Nr. 2, na drugiem piętrze. (1167-1-3)

Dla upiększenia i odmłodzenia



polecam sz. paniom moją **słynną w świecie kosmetyczną wodę na twarz** i **krem alabastrowy.** Po użyciu przez rok odmładza ona o **10 lat** i usuwa wszelkie nieczystości cery. Niepotrzebuję żadnego dalszego wychwalania, gdyż moje środki u szan. pań z powodu cudownego skutku bez tego są słynne i znane. Wszelkie kosmetyki są zrobione ściśle według słynnie znanych przepisów byłego nadwornego lekarza Wachera, dlatego zechcą się szan. panie z zaufaniem ustnie lub pisemnie do mnie udać.

Cena flaszki wody na twarz 50 ct., słoik kremu alabastrowego 1 złr.

Tran ELISE SICHERL, fabrykantka kosmet. srodków w Wiedniu I. Wollzeile 17. 3 piętro.

Do nabycia także w aptece „zum Engel“ am Hof, w aptece „zur Mariahilf“ Mariahilferstrasse. Główny skład w Węgrzech u p. J. Töröka aptekarza, Königsgasse w Budapeszcie. (1197-1-12)
Przy zakupnie proszę uważać na pieczęć i nazwisko.

Poszukuje się kapitału

3000 złr. na **6%** na pierwszą hipotekę. Bliższa wiadomość w Podgórzu, ulica Józefińska Nr. 212. (1158-2-3)

POSZUKUJĘ
dzierżawy i kupna majątków

rozmaitej wielkości, dla reflektantów z Poznańskiego. O szczegółowe wykazy prosi **Władysław Radoński,** administrator dóbr Nachaczowo, poczta Jaworów. (1153-2-2)

Utraconą i osłabioną
siłę męzką,

tudzież wszelkie następstwa słabości z wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych** i rozdrażnienia nerwów i t. d. wyleczają w najkrótszym czasie za poręczeniem tylko słynne w świecie **wyroby Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena z dokładnym opisem użycia 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej. Jedyny skład w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. Ernesta Stockmara. (428-6-10)

J. Pserhofera
pigułki czyszczące krew, (828-10-)

od dawna wielokrotnie uznany i przez wielu lekarzy publiczności polecony środek domowy na wszelkie następstwa złego trawienia i zatkania itp.

1 pudełko z 15 pigułkami 21 c.
1 zwój z 6 pudełkami złr. 1·05.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje z opłatną przesyłką: 1 zwój pigułek **1·25 złr.** 2 zwoje **2·30 złr.,** 3 zwoje **3·40 złr.,** 4 zwoje **4·40 złr.,** 5 zwoi **5·20 złr.,** 10 zwoi **9·20 złr.** Mniej niż jeden zwój niemoże być posłane.

J. Pserhofer, apteka „zum goldenen Reichsapfel“ w Wiedniu, I. Singerstr. 15.

Na składzie są wszystkie krajowe i zagraniczne szczególności.

Ważne dla cierpiących na rupturę!



jednostronne od zł. 2·50 — 4·50
dwustronne od zł. 4·50 — 8·50

najnowsz. konstrukcyi, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **bandaży, o pasek na brzuch, suspenzoryj, żylakowych pończoch** i wszelkich **chirurgicznych towarów gum.**

Różne **towary i wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (1087-3-11)

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej: **Muszyna-Krynica** 10 kilometrów od Zakładu (1 godzina jazdy).

Poczta, telegraf, Sąd powiatowy i notaryat w miejscu.

C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy
w KRYNICY

otwarty od dnia 15 maja do końca września 1886 r.,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele mineralno-wodne-gazowe i borowinowe — tudzież nasiadowe natryskowe — oddzielny zakład hydropatyczny — ogółem wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebne, apteka, zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnie, restauracye, cukiernie, piekarnie, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1070, między temi przeszło 350 z piecami.

Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcyą *Jana Dobrzańskiego,* orkiestra zdrojowa pod kierownictwem p. *Adama Wrońskiego,* spacery, schroniska, park obszaru 35 hektarów, las szpilkowy, wycieczki w okolicę, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje siedmiu lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkań. Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie.

C. k. Zakład hydropatyczny (wodoleczniczy) w Krynicy,

w roku 1884 postawiony, a w roku 1886 uzupełniony i przekształcony według najnowszych wymogów hydroterapii, z osobnemi oddziałami dla mężczyzn i kobiet, otwarty również **od dnia 15 maja 1886 r.**

Kierownik specyalista: ***Dr. Henryk Ebers.*** (1192 1 3)

Opisy bezpłatnie posyła i na listowne zapytania odpowiada, jakoteż zamówienia na wody mineralne i mieszkania przyjmuje:

ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy (w Galicyi).

---

3 wydanie (nowe) w księg. **Huber & Lahme w Wiedniu, I., Herrengasse Nr. 6, Handbuch für Nervenkranke,** ściśle natur. (bez żadnego lekarstwa) 3 wyd., cena 1 złr., pocztą złr. 1·10. NB. Doskonałe dzieło o leczeniu (708-4-10)

Rządca gospodarz z chlubnemi świadectwami i rekomendacyami od znanych w Galicyi obywateli ziemskich, wskutek zmiany miejscowych stosunków gospodarczych — poszukuje posady w mniejszym lub większym majątku, **zaraz** lub od **1 lipca** b. r. Adres: **A. O.** poste restante **Lisko.** [1157-2 3]

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. 934 5-

---

Mieszkanie

na lato jest do wynajęcia w gmachu byłego zarządu hutniczo-górniczego w **Swoszowicach.** Budynek murowany, mieszkanie na piętrze, ogród obszerny, woda źródlana, tun, widok ładny na całą okolicę, po za obrębem Zakładu kąpielowego, gdzie powietrze wolne od woni siarczanej. Komunikacya z Krakowa koleją. Adres: **St. Midowicz** w Swoszowicach pod Krakowem. (1184-2-2)

Kto ryzykuje, wygrywa!

w danym razie **500,000 marek** jako najwyższą wygranę **hamburskiej loteryi miejskiej,** dozwolonej i poręcz. przez państwo. Loter. zawiera 100,000 losów, z których 50,500 losów w 7 klasach z pewnością wygrywa. Następne wygr. będą wylosow.: w danym razie

500,000 marek,
szczegółowo

1 à 300,000 m.	1 à 60,000 m.	56 à 5000 m.
1 „ 200,000 „	2 „ 50,000 „	106 „ 3000 „
2 „ 100,000 „	1 „ 30,000 „	253 „ 2000 „
1 „ 90,000 „	5 „ 20,000 „	512 „ 1000 „
1 „ 80,000 „	3 „ 15,000 „	818 „ 500 „
2 „ 70,000 „	26 „ 10,000 „	

48710 wygran. po 300, 200, 150, 145, 124, 100, 94 marek itd., w ogólnej kwocie

9 milionów 880,450 marek.

Podpisany znany od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu rząd powierzył sprzedaż losów, rozsyła je do wszystkich zamiejscowych miast, nawet najodleglejszych, za otrzymaniem należytości w banknotach lub przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty dla wyrównania można przesyłać także markami pocztowemi. Cena losów do ciągnienia pierwszej klasy wynosi

za cały los oryginalny złr. w. a. **3·50**
„ pół „ „ „ „ **1·75**
„ ćwierć „ „ „ „ **—.90**

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione oryginalne losy, tudzież oryginalne plany, a po ciągnieniu przesyłam natychmiast urzędow. wykaz wygranych. Wszystkie wygrane wypłacam natychmiast po ciągnieniu. Niedawno wypłaciłem moim interesantom głów. wygr. 254 000, 183,000, 182,000, kilka po 100,000, 80,000, 50,000, i wiele po 40,000, 30,000, 25,000 itd, życzę więc nadal szczęścia zaszczycającym mnie interesantom. Łaskawe zamówienia proszę nadesłać do

10 maja b. r.

Wszelkie listy należy wysłać za rewersem i podać dokładny adres.

Wszelkie zamówienia będą natychmiast wykonane a jako główny kolektant rozsyłam tylko urzędowym herbem zaopatrzone oryginalne losy, co jeszcze do wiadomości podaję. Z powodu licznych zamówień, proszę o szybkie zamówienie, w każdym razie jednak do wyżej oznaczonego dnia. (947-4-5

J. Dammann w Hamburgu,
Rathhausstrasse 19.

Kąpiele jodowe
BAD HALL

w cesarstwie austr., w kraju koronnym Górnej Austryi.

Najznaczniejszy zdrój jodowy stałego lądu, znakomitej siły leczniczej w zołzach, angielskiej chorobie, wszelkich chorobach organów płciowych, przewlekłych zapaleniach kości i stawów i ich następstwach i t. d. Stacya kolejowa: Rohr (Kremsthalbahn).

Rozpoczęcie pory kąpielowej 15 maja, zakończenie 30 września.

Bliższej wiadomości udziela **krajowy zarząd kąpielowy w BAD HALL.**
(1100-1-6) *Od wydziału krajowego Gór. A.*

Wodę jodową i sól jodową można sprowadzić wprost do zarządu kąpielowego Bad Hall.



W **Bochni; Skład trumien metalowych** urządziła fabryka wiedeńska w domu J. Bulsiewicza w Bochni; ceny mierne, wybór duży. (404-7-10)

JAN IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY,

poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych,

mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach, flakon 60 ct.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, świerszcze, stonogi, szczypawki, karaluki, prusaki itp. flakon 30 ct.

Ziółka antimolowe do przechowywania futer, pudełko 30 ct.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew, flakon 50 ct.

Papier antimolowy ochrania od moli futra, suknie, portiery, firanki i meble — sztuka 3 ct.

Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pcheł itp. owadów — paczka 5 i 10 ct., flakon 20 i 30 ct.

Papier na muchy, sztuka 3 ct.

są do nabycia w sklepach własnych: (963-9-)

we **LWOWIE** przy ulicy Kopernika pod L. 3. w hotelu „Europejskim“ przy placu Maryackim i przy ulicy Halickiej (róg ulicy Wałowej).

w **KRAKOWIE,** Sukiennice L. 20. | w **CZERNIOWCACH,** Rynek L. 2.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 10 maja 1886 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie

podaje do publicznéj wiadomości, iż

kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,

zastawione w czasie od dnia **1go września 1884 r.** do dnia **28 lutego 1885 roku** włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary łokciowe, zastawione w czasie od dnia **2 stycznia 1885 r.** do **30 kwietnia 1885 r.** włącznie, z powodu niewykupienia w terminie przez statut Zakładu przepisanym, stosownie do §. 22 statutu, w dniu **10 maja 1886 roku** i dni następnych, o godzinie 9½ przed południem **przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 15,** w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (1055 3-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 7go maja 1886 roku włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.

Wino Szampańskie

firmy **GEORGE GOULET** *w Reims*

DOSTAWCY DWORU KRÓLA HOLENDERSKIEGO I NASTĘPCY TRONU ANGIELSKIEGO.

Extra, — Extra-Dry, — Crémant Rosé,

we wszystkich znaczniejszych handlach w Królestwie, guberniach Zachodnich, Poznańskiem i Galicyi. (1133-2-3)

NIE CHWALĄCY SIĘ!
Od lat 30 wyrabia
pierniki lecznicze
(higieniczne) (1139-4-8)

za pół kilo **60** ct., 1 sztuka **12** ct., a dla dzieci 1 sztuka **6** ct.

FABRYKA KRAKOWSKICH
pierników salonowych
Kaspra Molęckiego
w Krakowie, przy ulicy Brackiej pod l. 5.

BRĄZY

kałamarze, lichtarze, kandelabry, **albumy, teki, pugilaresy** itd. (768-5-)

W MAGAZYNIE
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Uznaną powszechnie za najlepszą
MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁÓG
wyrobu (730-8-30)
HÜBNERA i HANKE we LWOWIE.
utrzymuje na składzie
H. Fritsch w Krakowie, Mały rynek.

W KĄPIELOWEM MIEJSCU **Wysowa**

jest do sprzedania z wolnej ręki piękny dom o 5 pokojach, kuchni i 2 wielkiemi piwnicami pod domem, z budynkiem ekonomicznym obok stojącym i ogrodem warzyw. (1 morg) za cenę niską 1800 złr. Interesowani zechcą udać się z pospiesznem zgłoszeniem do X. *Th. Obuszkiewicza,* proboszcza w Uściu ruskiem. [1151-3-3]

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn;** Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** 720 247-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Salon mód
Heleny Telesznickiej
w Krakowie, ul. Grodzka l. 26, II. p.,

poleca WW. Paniom najświeższe **kapelusze** wiosenne i letnie — wykonywa również **suknie damskie** według najświeższych żurnali. Ceny umiarkowane. Zamówienia na prowincyę szybko wykonuje. (1130-5-10)

BIURO
Stowarzysz. Nauczycielek
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 8,
pod kierunkiem
A. DEMBOWSKIEJ
poleca Szanownym Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki
Polki, Francuzki i Angielki — oraz
bony i wychowawczynie
tychże narodowości. (291-15-)

Dr. E. Brühl

ordynuje, jak w latach poprzednich, od 16 września do od maja w **Meranie, Villa Livonia;** 10 15 maja do 15 września w **Gleichenbergu,** Villa Max. (998 5 6)

Łubin żółty, nasienie świeże i pewne — **1 korzec czyli 100 kilo** i worek po **6 złr.** w. a.; poleca (581 9-10)

J. Bulsiewicz, Skład nasion w **Bochni.**

Ważne dla p. właścicieli machin i ekonomów.

Polecamy opłatnie do każdej stacyi kolejowej w kraju, podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wogóle do każdego przemysłu, za 100 kilogramów złr. 18 z beczką. (782-14-30)

Hübner i Hanke we Lwowie.



Kasy
trwałej najnowszej konstrukcyi
WIESE & Co. w WIEDNIU,
skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II., Pappenheimg. 58.
W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28-11-24)

C. K. UPRZYWILEJOWANA GALICYJSKA
FABRYKA POWOZOW
RUDOLFA FUCHSA w BIAŁY,
(skład w Krakowie przy ulicy Lubicz, w hotelu Europejskim),

poleca wielki wybór gotowych powozów najnowszych fasonów, po najprzystępniejszych cenach. Wszelkie zamówienia uskuteczniam w najkrótszym czasie i upraszam nadal o łaskawe względy. (1140-3-6)

Rudolf Fuchs.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° z ROŚLINY MATICO
GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny ***Matico,*** **szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze** *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (243-15-)

Telegram.

5000 prawdziwych berneńsk. czysto wełnianych
materyj na ubrania męskie
wiosenne i letnie,

w kolorze czarnym, brunatnym, jasno- i ciemno szarym, drap, czokoladowym, niebieskim, mieszanym i we wszystkich modnych barwach i deseniach po następ. zadziwiających cenach:

Każde ubranie kosztuje zatem bardzo dobre tylko 3 złr. 75 ct.
najlepsze 4 złr. 75 ct.
z wyborowej wełny owczej 6 złr. 25 ct.

z najlepszej berneńskiej wełny owczej czesankowej złr. 8·75 na całe ubranie t. j. surdut, spodnie i kamizelkę.

Materye wartają przynajmniej dwa razy tyle

i nadają się szczególniej na płaszcze damskie i męskie, ubiory dziecinne i szlafroki.

Jako dowód najściślejszej rzetelności, oświadczam niniejszem publicznie, że każdemu pieniądze natychmiast zwrócę, komu materya nie będzie się podobała. Może więc każdy bez obawy zamówić. [967 5-6]

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką. Zamówienia przyjmuje protokółowana firma

J. H. Rabinowicz, skład towarów wełnianych
w Wiedniu, III, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-222-)

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*